Ner 287. Kraków, 13 Grudnia — Sobota. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt, za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Tymczasowe doniesienie.

W drugiej połowie Grudnia rozpocznie *Czas* w fejletonie druk nowej 4-tomowej powieści historycznej

HENRYKA SIENKIEWICZA

z czasów najazdu szwedzkiego za Jana Kazimierza p. t.:

„POTOP.“

Będzie to dalsza część dzieła, którego początek stanowi powieść „Ogniem i Mieczem“, drukowana w *Czasie* w roku 1883.

Przegląd Polityczny.

Kraków 12 grudnia.

Wczorajszy nasz telegram ze Lwowa zaprzeczył podanej przez *Dz. Polski* pogłosce o nominacyi X. kanonika Potulickiego biskupem-sufraganem lwowskim. W tej samej sprawie zamieszcza dziś *Gazeta Lwowska* następujący komunikat: „Dzienniki tutejsze podały wczoraj w dość stanowczej formie wiadomość o bliskiem zamianowaniu sufragana metropolitalnego kapituły obrz. łac., wymieniając zarazem osobistość do piastowania tej godności wrzekomo powołaną. Na podstawie informacyj z najlepszego zasiągniętych źródła, możemy zapewnić, iż wiadomości te nie mają najmniejszej podstawy.“

Hr. Roman Potocki zaprasza wyborców mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Brzeżany-Rohatyn-Podhajce-Przemyślany, na dzień 18 grudnia b. r. na godzinę 2 po południu do sali posiedzeń Rady powiatowej w Brzeżanach, celem wysłuchania sprawozdania z jego czynności poselskich w Sejmie i Radzie państwa.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych jest następujący:

1) Wybór uzupełniający do komisyi dla nietykalności posłów w miejsce p. Zborowskiego i do komisyi dla rozporządzeń wyjątkowych w miejsce p. Koppa.

2) Trzecie czytanie ustawy w sprawie praktykantów sądowych.

3) Trzecie czytanie ustawy o prowizoryum budżetowem na pierwszy kwartał r. 1885.

4) Pierwsze czytanie wniosku Schwaba i towarzyszy względem przejmowania kolei prywatnych na rachunek państwa.

5) Pierwsze czytanie wniosku Neuwirtha i towarzyszy względem budowy kolei żelaznej St. Pölten-Tulln.

6) Pierwsze czytanie wniosku Magga i tow., dotyczącego wniosku Dra Koppa.

7) Drugie czytanie przedłożenia rządowego w sprawie zmiany niektórych postanowień ordynacyi adwokackiej z d. 6 lipca 1868 r.

Dzienniki czeskie otrzymują z Wiednia często dość sprzeczne ze sobą informacye o dalszym programie prac parlamentarnych. *Pokrok* dowiaduje się, iż jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia wniesie prezes Izby poselskiej pierwsze czytanie wszystkich wniosków, postawionych w ostatnich dniach przez poszczególnych posłów. Tenże sam organ klubu czeskiego donosi, iż rząd na tej ostatniej sesyi nie zamierza przystąpić do reformy wyborczej w szerszem tego słowa znaczeniu. Przedewszystkiem kwestya powiększenia lub zmiany liczby deputowanych do Rady państwa, zdaje się być wykluczoną. Hr. Taaffe, przyjmując burmistrzów przedmieść wiedeńskich, położył szczególniejszy nacisk na to stanowisko rządu. Nie ulega jednak wątpliwości, że rząd wniesie przedłożenie w sprawie udzielenia bezpośredniego prawa wyborczego kilku wiedeńskim przedmieściom. W takim wypadku i gdyby prawica nie chciała się zgodzić na obszerniejszą reformę wyborczą, uczyni Dr Zeithammer w klubie czeskim wniosek o zmianę ordynacyi wyborczej dla Rady państwa, a to w duchu wcielenia kilku przedmieść praskich do grupy miejskiej.

Skandaliczne zajścia, wywołane w ostatnich dniach przez studentów uniwersytetu wiedeńskiego, rzucają smutne światło na młodzież akademicką, świadczą o pewnej deprawacyi studenckiego ducha, i każą zwracać baczną uwagę na szkodliwe wpływy, przedzierające się do grona młodzieży. Postępowe i konserwatywne burschenschafty zacięte wiodą ze sobą zapasy, a niedawno na zgromadzeniu towarzystwa wzajemnej pomocy medyków, przyszło do formalnych bijatyk, a nawet ulicznych burd, wskutek czego władze akademickie musiały zarządzić surowe dochodzenia.

Przywódzcy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności, a senat zamierza podobno wytrącić raz na zawsze z uniwersytetu te wszystkie żywioły, które notorycznie i systematycznie porządek zakłócają, a wskutek tego powagę i zaufanie wiedeńskiej *Almae Matris* na szwank narażają. Rektor Dr Zschokke zawezwał do swego biura reprezentantów wszystkich akademickich stowarzyszeń i zakomunikował im rozporządzenie ministra oświecenia, zabraniające urządzania t. z. *Samstag-Bummel*, na którym zgromadzali się wszyscy studenci, bez względu na to, do których stowarzyszeń należą.

W sejmie węgierskim toczy się dalej szczegółowa dyskusya nad preliminarzem budżetu na rok 1885. Przyjęto już budżet prezydyum ministerstwa, ministerstwa *a latere* i ministerstwa kroackiego. Przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, bronił Tisza instytucyi żandarmeryi przeciw zarzutom opozycyi. Od chwili wejścia w życie instytucyi żandarmeryi, poprawił się wszędzie stan bezpieczeństwa publicznego, jakoteż odnośne zasady w administracyi. Dyskusya budżetowa wogóle przybrała tak niespodziewanie szerokie rozmiary, że w dziennikach peszteńskich wyrażono możliwość, iż przed feryami Bożego Narodzenia trudno będzie cały preliminarz załatwić. Zdaje się też, iż niepodobna będzie uniknąć choćby krótkiego prowizoryum budżetowego.

Pol. Corr. donosi z Rzymu, na podstawie informacyj zasiągniętych z kół watykańskich, że tam ostatnie wycieczki ks. Bismarka nie zrobiły zastraszającego wrażenia; panuje tam bowiem przekonanie, że kanclerz działanie swe oprzeć ostatecznie może tylko o żywioły konserwatywne, a rychlej, czy później, po krótszych lub dłuższych płonnych experymentach z innemi stronnictwami, dojść musi do przekonania, że główną podstawą tych zasad jest w Niemczech *centrum*, a głównym warunkiem ich trwałości jest życzliwa pomoc Kościoła, Oczekiwać więc będą spokojnie chwili, w której ks. Bismark przyjdzie do tego przekonania.

W sprawie kardynała Ledóchowskiego Stolica św. nie powoduje się kwestyą osobistą, tylko zasadniczą, a w tej mierze uczyniła już wszystko, co uczynić mogła.

W ludności brunszwickiej objawił się teraz silny prąd opinii publicznej, przemawiając za prawami ks. Cumberlanda. Te dzienniki niemieckie, którym to nie jest na rękę, a między niemi oczywiście i półurzędowe pruskie, przypisują to pobytowi Windthorsta w Brunszwiku. Trudno jednak wyobrazić sobie, żeby dwudniowy pobyt osoby w Brunszwiku poprzednio nieznanej i niemającej tam żadnych stosunków, mógł zdziałać nagły przewrot w opinii publicznej. Prędzejby przypuścić można, że bezwzględność głosów pruskich przeciw zasadom legitymizmu, mogła uczucia ludności brunszwickiej obrazić i wywołać te objawy, które się tak bardzo nie podobają w Berlinie.

Nad wybrzeżem zachodnio-afrykańskiem zebrała się teraz znaczna liczba okrętów wojennych różnych państw. Donosiliśmy już dawnej o okrętach niemieckich, wyprawionych w te strony, później zaczęły tu przybywać okręty portugalskie, teraz pojawiają się włoskie i do innych mocarstw należące. Na każdym prawie z tych okrętów znajdują się dawni podróżnicy afrykańscy, wogóle ludzie z wewnętrznym stanem Afryki pod różnemi względami obeznani. Można więc przewidzieć, że skoro tylko zasady, pod jakiemi dziś prawnie nabywać będzie można własność kolonialną, na konferencyi ustalone zostaną, rozpocznie się powszechne współubieganie o jak najspieszniejsze rozebranie ziem, dotąd za niczyje uważanych.

Żeby z tego ferworu nie wynikły czasem niemiłe starcia międzynarodowe, powzięto na konferencyi zamiar ogłoszenia, że nabywanie nowych praw na podstawie zasad ustalonych na konferencyi ma się dopiero rozpocząć po upływie pewnego czasu, który bliżej oznaczonym zostanie.

Dotychczasowe *„pourparlers“* dyplomatyczne w sprawie egipskiej nie doprowadziły dotąd nawet do takiego rezultatu, któryby za rozpoczęcie rzeczywistej wymiany zdań względem najświeższego projektu angielskiego uważać można. Jedna tylko Porta gani go bez ogródki, a dzienniki urzędowe tureckie poruszają dziś na nowo kwestyę interwencyi tureckiej tak w Sudanie, jak w Egipcie samym, jako jedynie uprawnionej i mogącej z powszechnem zadowoleniem całą sprawę załatwić. Twierdzenia niektórych angielskich dzienników, jakoby ks. Bismark sprzyjał propozycyi angielskiej, nie podają żadnego dowodu, na którymby prawdziwość ich oprzeć można, i zdaje się, że są puszczone w świat, jako *ballon d'essais*, głównie zapewne z ciekawości, co na to odpowie *Nordd. Allg. Ztg.* Ta jednak zachowuje pod tym względem zupełne milczenie.

W lutym 1886 r. przypada pierwsze 25-lecie od czasu zniesienia poddaństwa w Rosyi. Z tego powodu dziś już w Petersburgu i na prowincyi utworzone zostały komitety, układające plany i programy wielkich uroczystości, jakie mają być zarządzane w całej Rosyi na uświęcenie pamiątki emancypacyi włościan.

Komisya obradująca od dawna w Petersburgu pod przewodnictwem hr. Pahlena nad kwestyą żydowską w Rosyi, rozpatrzyła się już w projektach komisyj lokalnych wileńskiej i kijowskiej „nad sposobami uchylenia szkodliwości żydów.“ Dzienniki donoszą, że w rzeczonych projektach prowincyonalne komisye proponują między innemi: ostateczne zniesienie kahałów i wszelkich ich atrybucyj, mianowicie organizacyi kahalnej, prawa pobierania podatków od żydów na cele ich wyłączności, tudzież zniesienie w miastach i miasteczkach gubernij zachodnich żydowskich gmin mieszczańskich i stowarzyszeń rzemieślniczych, z przyłączeniem do gmin i stowarzyszeń chrześciańskich. Wogóle projektowane przez prowincyonalne komisye środki dążą do zupełnego usunięcia wyłączności żydów, celem zlania ich pod każdym względem z miejscową ludnością innych wyznań. Lecz czy i w jakiej mierze projekta te zostały zaaprobowane lub uwzględnione przez komisyę główną? — dzienniki jeszcze nie wiedzą.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 10 grudnia.

(?) Przedłużenie stanu wyjątkowego w obwodach sądów wiedeńskiego i korneuburskiego, jak również rozciągnięcie tegoż na obwód sądu w Wiener-Neustadt, jest w motywach do tegoż przedłożenia zupełnie usprawiedliwione. Niema tutaj najmniejszego zamachu na wolność lub prawa ludności, ale co chwila powtarzające się smutne doświadczenia krok ten czynią niezbędnym. Wszak niedawno dopiero odkryto tajemną drukarnię anarchistów w Wiedniu, przed kilku tygodniami dopiero w Wiener-Neustadt miano do czynienia z dynamitową sprawką, co wszystko dowodzi, że anarchizm nie przestaje szukać terytoryum dla rozwinięcia się w Wiedniu i jego okolicach. Nie można tutejszych stosunków mierzyć miarą innych prowincyj, jak to czynią niektóre dzienniki polskie, które z ostatniego procesu socyalistycznego w Krakowie wyciągają wniosek, że anarchizm w Austryi to jedynie widmo, wynalezione dla postrachu dzieci politycznych. Kraków to nie Wiedeń, a konieczną jest ostrożność tutaj wobec mas robotników, w obecnych stosunkach industryi często przyprowadzonych do ostateczności. Zresztą niema nikogo w Wiedniu — oprócz tych mas — ktoby uczuwał najmniejszą zmianę w swoich stosunkach. Jestem przekonany, że wielu mieszkańców Wiédnia, czytając o przedłożeniu rządowem, z zadziwieniem się pytało: więc my mamy jeszcze stan wyjątkowy? Jest to jedynie rodzajem kokieteryi ze strony lewicy, jeżeli ona przeciw temu występuje. Kokietuje ona obecnie ze wszystkimi, z robotnikami, ze socyalistami, wszystko jedynie ze względu na przyszłe wybory. Jest ona jak stara panna, która widząc, że się starzeje i nikt się nie trafia, ktoby ją wziął za żonę, rzuca się pierwszemu lepszemu na szyję, i udaje, że kocha tego samego, kim za czasów pierwszej młodości gardziła... W obecnem przedłożeniu rozchodzi się zresztą jedynie o przedłużenie zawieszenia działalności sądów przysięgłych, skoro trwanie zawieszenia innych praw, jak prawa zgromadzania się, tajemnicy listowej i prawa stowarzyszania się jest nieograniczonem, a jedynie suspensya sądów przysięgłych może na oznaczony czas być dozwoloną.

Wiadomo, że rząd cofnął przedłożenie dotyczące kolei północnej. Cofnięcie to nie stoi w żadnym związku z interpelacyą p. Herbsta. Rzecz się ma bowiem tak: To przedłożenie opierało się na umowie, zawartej z koleją północną, która to umowa była zawisła od dotrzymania pewnego oznaczonego terminu. Po upłynięciu tego terminu, ustawała moc obowiązująca tej umowy. Skoro więc obecnie termin tam oznaczony upłynął, więc *eo ipso* stało się przedłożenie rządowe bezpodstawnem, i musiałaby, celem wniesienia nowego przedłożenia, zawartą zostać nowa umowa z koleją. Ta nowa umowa tak na razie nie może być zawartą, z czego przypuszczam, że sprawa kolei północnej dopiero w najbliższej sesyi Rady państwa zostanie rozstrzygniętą.

Powracam ze względu na ważność przedmiotu, raz jeszcze do *exposé* finansowego p. Dunajewskiego. Bardzo charakterystycznem jest porównanie budżetu z przed 20 lat, a więc z roku 1864, z obecnym. W roku 1864 wynosiły preliminowane wydatki w Austryi — bez Węgier — 367 milionów, dochody 304 milionów złr.

Obecnie wynosi preliminarz wydatków 519,893.166 złr., preliminarz dochodów 504,800.000 złr.

Porównawszy wydatki na cele wojskowe w r. 1864 z obecnymi, przyjdziemy do przekonania, że tak rozpowszechnione mniemanie o wzroście militarnym w Austryi nie odpowiada rzeczywistości. W roku 1864 wynosiły wydatki na wojsko i flotę 117,500.000 złr., obecnie wynoszą 113 milionów.

W obecnym budżecie trzeba i na to zwrócić uwagę, że plus w dochodach, o przeszło 30 milionów więcej niż w roku zeszłym, pochodzi głównie z dochodów kolei upaństwowionych, z dochodów cła i tytoniu. To wszystko dowodzi, że nie nadzwyczajne naprężenie siły podatkowej ludności ten pomyślny rezultat wydaje. Trzeba i na to zważyć, że już w pierwszych 9 miesiącach roku bieżącego okazała się nadwyżka w dochodach o 6.668,000 złr. Nie jest więc fanfaronadą, jeżeli się powiada, że w Austryi właściwego deficytu na rok 1885 nie ma, i że p. Dunajewski mógł był z łatwością, na ugruntowanej zasadzie przyjąć wyższą cyfrę dochodów, i tak wytrącić opozycyi i tę broń z dłoni, że deficyt — jakikolwiekbądź on jest — istnieje. Byłby to był tryumf polityczny, dla ludności jednakowo milszym jest minister finansów raczej pessymistycznie, niż optymistycznie zapatrujący się na rzeczy.

Wiedeń 10 grudnia.

(a) Posłowie galicyjscy zjechali się dość licznie i tych tylko tu niema, których słabość lub nieprzezwyciężone inne przeszkody zatrzymały w domu. Ale z innych prowincyj, mianowicie z odległych, jak Dalmacya, Tyrol, Bukowina, brakuje wielu posłów, tak iż ani rządowe, ani opozycyjne stronnictwo nie może w zwykłej sile wystąpić, i wyników głosowania niepodobna z pewnością naprzód obliczyć. Wczoraj prawica w sprawie podrzędnej wagi, w sprawie nowej ordynacyi, obejmującej tylko pięć tysięcy hektarów, zwyciężyła większością tylko czterech głosów. Wobec takiej niepewności w liczebnym stosunku dwóch stronnictw nie może ani rząd ani większość kusić się o przeprowadzenie większych i ważniejszych ustaw w tym pierwszym okresie corocznej parlamentarnej pracy. Wieloletnie doświadczenie poucza, że na tych krótkich sesyach przedświątecznych nic prawie innego załatwić się nie da, oprócz przyzwolenia na prowizoryczny pobór podatków i prowizoryczne opędzenie wydatków w pierwszym kwartale następnego roku. Według przyjętego w Austryi toku spraw parlamentarnych, sesye takie dwu lub trzytygodniowe stały się niezbędnemi, ale stanowiłoby to wielki i pożądany postęp, gdyby się mogło obejść bez nich. Dla zadośćuczynienia formie odrywają one mnóstwo ludzi od ich zawodowej pracy, a przytem kosztują wiele. Obliczając dyety poselskie, koszta podróży, biuro stenograficzne, drukarnię, wydatki kancelaryjne, służbę, opał i oświetlenie tak rozległego gmachu, doszlibyśmy, a

---

Z pamiętników krótkowidza.

Przepisała ***Hajota.***

(6)

(Ciąg dalszy.)

— Knot się ułamał — zauważył Władek spokojnie — radzę go panu wyjąć.

Pochyliłem się nad płomieniem tak nisko, żem sobie osmalił trochę włosów, wyłowiłem pływający w stearynie kawałek zwęglonej bawełny i wzruszony zacząłem się przechadzać po pokoju.

Gdyby jednak takie głupstwo miało przeważyć szalę... Nie! amerykańskie pojedynki są stanowczo najniedorzeczniejszym wynalazkiem.

Tu zerknąłem ukradkiem na świecę Władka.

— Jeżeli on przegra — dumałem — no, to obejdę się z nim wspaniałomyślnie, przetrzymam parę dni w zawieszeniu, a potem daruję wszystko; tylko znać go już więcej nie chcę, jego ani... jej!... O! póki życia!... Ale on?... taka szlachetność z pewnością nie pokaże się po nim... Kto mógł w tak podły sposób szkodzić swemu współzawodnikowi, ten nie cofnie się przed żadnym środkiem usunięcia go sobie z drogi na zawsze...

Ach! cóżbym był dał, żebym tak mógł zajrzeć mu zbliska w oczy i wyczytać w nich przepowiednię mojego losu.

Niestety! chodząc tak po pokoju, widziałem tylko ciemną sylwetkę głowy, pochylonej nad gazetą, szeleszczącą zlekka od czasu do czasu, jak gdyby ręką, co ją trzymała, wstrząsało nerwowe drżenie.

Tchórz! — myślałem pogardliwie — boi się, a nie wié, że mu daruję życie!

Tak zeszło dobre półtrzeciej godziny.

Świece wypaliły się do połowy, zegarek mój wskazywał dziesiątą i pomimo wzruszenia głód zaczął mi dokuczać.

Wtem Władek podniósł głowę.

— Rodziców moich niema dziś w domu — wymówił — ale herbata dla nas może być w każdej chwili. Jeżeli pan niemasz nic przeciwko temu, to ją tu każę przynieść.

— Jak pan sobie życzysz... — odrzekłem, a widząc, że Władek zabiera się do wyjścia na korytarz, oddzielający jego pokój od mieszkania rodziców, postąpiłem ku drzwiom.

— Zamknij pan drzwi i weź klucz z sobą — rzekłem uroczyście — ja poczekam w sieni.

Zrozumiał moją myśl i ruszył ramionami.

— Zrobiłbym to, gdybym pana nie znał od tak dawna — odpowiedział.

Ja przecież obstawałem przy swojem. Spełnił więc moje żądanie i odszedł, pozostawiając mnie w dziwnie zmodyfikowanem względem niego usposobieniu.

Jednak pięknie się znalazł, okazawszy mi tyle zaufania — myślałem — mogłem przecież jak nic skorzystać z jego nieobecności i zgasić na ten czas moją świecę. A z jaką godnością mi odpowiedział. „Gdybym pana nie znał od tak dawna.“ Prawda! od jak dawna!... I sznur wspomnień niby sznurkiem temi słowy pociągnięty, począwszy od owego uszczypnięcia w łokieć na szkolnej ławie — prologu naszej znajomości — przesunął mi się przed oczyma, podczas gdym oczekiwał na korytarzu. To też, gdy Władek wrócił, spojrzałem na niego prawie życzliwie i może... może... byłbym mu podał dłoń zgody, gdyby nie obawa, ażali tego czynu stchórzeniu nie przypisze.

Bądź co bądź, wypiliśmy herbatę nie jako wrogowie, ale jak ludzie, którzy, nieprzychylni sobie z zasady i obowiązku, walczą z budzącą się w nich wzajemną sympatyą. Władek, jako gospodarz, częstował mnie szynką i masłem, ja zrobiłem parę luźnych uwag o wpływie teiny na proces myślenia; poczem on uwiadomił mnie, że żona jednego z naszych profesorów czuje słabość do jednego z naszych kolegów, na co odrzekłem z goryczą, iż się temu bynajmniej nie dziwię, bo po kobietach można się wszystkiego spodziewać.

Było to potrącenie o drażliwą strunę i znowu dłuższe milczenie zapanowało pomiędzy nami.

Tymczasem świece wypalały się z przerażającą szybkością. Już tylko około trzech cali stearyny wystawało po nad lichtarze, a paliły się dotąd tak równo, że i na grubość igły nie było pomiędzy niemi różnicy. Mnie jednak wbrew oczywistości zdawało się, że moja jest znacznie mniejszą.

Około 12ej Władek, który, ze wstydem wyznaję, więcej zimnej krwi okazywał, zauważył, że trzeba je powyjmować z lichtarzy, aby się swobodnie na przygotowanej deszczułce dopalić mogły i zabraliśmy się do tej operacyi z ostrożnością i delikatnością chirurga, wydostającego kulę, uwięzłą w okolicach serca. Nic dziwnego! Każde ukruszone ździebełko stearyny mogło stanowić o całym losie przyszłości jednego z nas.

— Pamiętasz pan trzech Muszkieterów? — zagadnął nagle Władek, jakby trochę zmienionym głosem, gdyśmy już ustawili na stole nasze amerykańskie wyrocznie.

— Prawda... — odrzekłem wzruszony — prawda... Dawne to czasy!...

— Poczciwa sędzina! Nigdy nie mogła pojąć, gdzie się niedopałki jej świec ulatniają.

— A to Marcelka tak je zawsze dla nas sprzątała! Pamiętasz ją pan jeszcze?...

— Naturalnie. O! pan miałeś u niej wszelkie łaski...

Chciałem się uśmiechnąć, ale zamiast tego skrzywiłem się tylko, bo mnie coraz większa melancholia ogarniała.

Te kończące się świece bez lichtarzów obu nam żywo na pamięć przywiodły wspomnienie lat szkolnych, kiedyśmy to, stojąc na stancyi u sędziny, przy takich właśnie niedopałkach czytywali ukradkiem po nocach romanse Dumasa i Teofila Gauthier.

— Dziwną bywa ta ironia losu, która często jeden i ten sam fakt w tak odmiennych okolicznościach powtarza — rzekłem z zamyśleniem i urwałem raptem, uznawszy przedłużenie rozmowy w tym tonie za niemęską słabość.

A tu płomienie naszych świec zniżały się coraz bardziej, bardziej... i najdalej w przeciągu godziny losy nasze powinny się były rozstrzygnąć.

Ale ta godzina okazała się dłuższą, niż wszystkie poprzednie razem. Naprzód mnie, a potem Władka ogarnęła tak gorączkowa niecierpliwość, że ja podarłem pod stołem chustkę do nosa, a on zepsuł ze trzydzieści papierosów, zapalając co chwila inny; a potem zaczęliśmy obaj chodzić po ciasnym dosyć pokoju, wymijając się, potrącając i wyrzucając nerwowe „przepraszam“ przez zaciśnięte usta.

Wtem oba płomienie zaczęły się chwiać i rzucać te nierówne, konwulsyjne blaski, które są zapowiedzią rychłego zgaśnięcia.

Teraz dopiero sytuacya stała się prawdziwie okropną.

Dotychczas przy całym uroczystym nastroju, jaki pomiędzy nami panował, nie byliśmy dostatecznie przejęci grozą naszego położenia. Grozę jego zasłaniała nam poniekąd powszedniość szali, na jakiej się losy nasze ważyły, i powolność, z jaką się to odbywało. Dwie świece palące się od początku do końca, cóż codzienniejszego nad to być może? Dodać tylko szlafrok, wygodny fotel, dobrą książkę, i oto jest cichy, domowy wieczór w komplecie. A wśród tego wszystkiego pojedynek amerykański? Coś niby kreacya Dorégo, na flamandzkie tło rzucona! Komuś postronnemu mogło się to wydawać arcyśmiesznem, jak już zauważyłem.

Ale teraz, wszelka domieszka komizmu byłaby musiała zniknąć nawet dla takiego obojętnego widza, któryby patrzył nas, jakeśmy tak stali blisko siebie bladzi, drgający, jak te dwa żółte płomienie, w śledzeniu których skupiły się wszystkie nasze władze, zdenerwowani i zmęczeni kilkoma godzinami nienormalnego natężenia ducha, dochodzącego w tej chwili do szczytu możliwości.

To już nie rzecz całego wieczora ani godziny, ale może jednej minuty, jednej sekundy!

Władek jedną ręką oparł się silnie o stół, ja zagryzałem usta do krwi.

W pokoju nie było żadnego innego światła, to też w kątach jego panowała zupełna ciemność, i tylko bliższe przedmioty raz po raz wyłaniały się z niej i zapadały w nią znowu, co ich nieruchomości nadawało pozór fantastycznego życia. Byłem tak rozdrażniony i zgorączkowany, że ogarniał mnie strach dziecinny, ilekroć wiszący wprost mnie na kołku za łóżkiem ręcznik mignął mi swą białością przy silniejszem błyśnięciu której świecy, a potem zaraz rozpływał się w szarą masę i ginął w otaczających go cieniach. Robiło to takie wrażenie, jak gdyby jakaś niewidzialna istota poruszała wielkiem, białem skrzydłem.

Co chwila to jednemu, to drugiemu z nas zdawało się, że już... już... to drgnięcie jego świecy będzie ostatniem, i tamowaliśmy oddech w piersiach, a serca biły nam tak gwałtownie, że bylibyśmy mogli liczyć wzajemnie ich uderzenia.

— Tak lub owak, ale niech się to kończy, bo nie wytrzymam — myślałem nawpół oszołomiony, i rzeczywiście było to coś nie do wytrzymania, zważywszy, że świece, jakby przekomarzając się z nami szatańsko, gasły... gasły... i zgasnąć nie chciały.

Nagle zimny pot wystąpił mi na czoło.

Knot mojej świecy, nie mając już żadnej podpory, przewrócił się w rozlaną dokoła stearynę, błysnąwszy szerokim płomieniem, przyczem złowrogi ręcznik znów na jaw wystąpił, a mnie się wydało, że śmierć we własnej osobie kiwa na mnie, i poleciłem duszę Bogu tak gorąco, jak gdybym nigdy Feuerbacha, ani Hartmanna nie czytał.

— Już po mnie — pomyślałem; lecz w tymże momencie świeca Władkowa zaczęła dawać oznaki tak ostatecznej agonii, że coś nakształt otuchy rozgrzało mi serce.

I znowu upłynęła długa, jak każda tortura, sekunda zawieszenia.

Wtem gruby słownik na stosie innych książek, tuż za łokciem Władka leżący i bezwiednie przez niego popychany, stracił równowagę i spadł na stół z łoskotem. Stół się zatrząsł, oba konające płomienie zamigotały słabo i... zgasły razem! — a my z okrzykami: „Władku!“ „Leosiu!“ padliśmy sobie w objęcia wśród najgłębszej ciemności.

Po ochłonięciu z pierwszego wrażenia zaczęliśmy spowiadać się sobie z uczuć, jakie nas w ciągu tej dziwacznej walki ożywiały.

— Nie byłbyś nic na tem stracił, gdyby twoja świeca wpierw była zgasła — mówił Władek — bom ja ani na chwilę nie myślał z moich praw korzystać. Byłbym ci powiedział: Idź spać i zapomnij o tej całej głupiej sprawie.

— Doprawdy? No patrzaj, i ja tak słowo w słowo chciałem uczynić.

— Poczciwy Leoś! A ja byłem pewny, że się będziesz okrutnie mścił nademną. Takeś się zawziął!... Słowo honoru! byłem przygotowany na odebranie sobie życia.

— I ja tak samo!

I znowu ściskaliśmy się serdecznie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

może nawet przekroczylibyśmy sumę sto tysięcy. Tyle, możnaby powiedzieć, kosztuje prowizoryum budżetowe. Ale może ono kosztować nierównie więcej. Rząd bowiem już od 1 stycznia mocen jest na podstawie owego prowizoryum czynić wszystkie wydatki, które zamieścił w budżecie, pomimo iż parlament onych nie przedyskutował. Kiedy więc ku końcowi pierwszego kwartału Izba poselska przystępuje do rozbioru preliminarza, ma ona poniekąd już związane ręce, a krytyka wydatków znajduje się nieraz wobec dokonanych już i niezmiennych faktów.

Wszystkich tych niedogodności nikt nie może lepiej ocenić, niż minister skarbu. Scisła ze strony Rady państwa kontrola wydatków we wszystkich działach administracyi leży przeważnie w jego interesie. Każde uzasadnione okrojenie wydatków jemu tylko pożądanem być może. Dlatego uprzejmie ze strony ministerstwa finansów powitaną została myśl, poruszona w komisyi budżetowej, myśl przeniesienia początku roku budżetowego na inny termin, tak iżby odpadła potrzeba uchwalania prowizoryum przed rozpoczęciem roku kalendarzowego. Myśl to jest prosta i praktyczna i w każdem innem państwie łatwa do przeprowadzenia. Wiadomo, że rok finansowy w innych państwach rozpoczyna się w różnych terminach, bądź to według starego zwyczaju, bądź też według dogodności dla gospodarki skarbowej i dla toku pracy parlamentarnej. W monarchii austryackiej do niedawna rok finansowy rozpoczynał się 1-go października, i stosunkowo ani mniej w ówczas ani więcej nie zaciągano długów, niż wnowszych czasach. Gdyby więc przeniesiono początek roku budżetowego np. na 1 kwietnia, to Rada państwa, zwołana po Nowym Roku, mogłaby na czas uchwalić budżet, i potrzeba prowizorycznej uchwały, a zatem także potrzeba zwoływania parlamentu na zewszechmiar niedogodne sesye grudniowe zostałaby raz na zawsze usuniętą. Możnaby zaś przytem jeszcze jedną ważną korzyść osiągnąć.

Trzechmiesięczna sesya zimowa przy jakiej takiej pilności mogłaby wystarczyć Radzie państwa na załatwienie pracy ustawodawczej. Delegacye wspólne, zwoływane teraz w październiku mogłyby się o miesiąc później zgromadzać. Zostałaby więc dla Sejmów krajowych wolna cała pora letnia. Mogłyby one zgromadzać się bądź to na wiosnę bądź to w jesieni według dogodności stosunków miejscowych, i nie potrzebowałyby, tak jak dotychczas, przyspieszać pracy swojej z oczywistym nieraz dla spraw krajowych uszczerbkiem.

Pominąwszy tę ostatnią uwagę już sam wzgląd na porządek w gospodarce krajowej musiał nasze ministerstwo skarbu przychylnie usposobić dla myśli przeniesienia na inny termin roku budżetowego. Ale do przeprowadzenia tej myśli potrzebnem jest porozumienie trzech ministrów skarbu. Gdyby lata budżetowe dla wszystkich trzech skarbów monarchii nie rozpoczynały się tego samego dnia, to powstałoby nietylko zgubne zagmatwanie rachunków, ale nadto wielce byłyby utrudnione jednobrzmiące w obu delegacyach uchwały. Zmiana, o której mowa, nie napotkałaby zapewne na opór ze strony skarbu wspólnego. Ale do tego już mieliśmy czas przywyknąć, że pierwsza odpowiedź rządu węgierskiego na jakąkolwiek propozycyę, wychodzącą z Wiednia, opiewa przecząco, i że częstokroć przystąpienie tego rządu do myśli najpożyteczniejszej musi być okupionem ustępstwami na innem, Bóg wie, jak oddalonem polu. Być może iż z czasem znajdzie się sposób zgodnego załatwienia tej sprawy, na teraz jednak zmiana, będąca nie politycznej, lecz czysto technicznej natury, sama w sobie obojętna dla Węgier, ale pożądana zarówno dla skarbu austryackiego jakoteż dla siedmnastu krajów koronnych, utknęła przy pierwszym kroku, spotkawszy się z niechęcią rządu węgierskiego.

Wiedeń 11 grudnia.

(*a*) Stanąwszy na linii bojowej, lewica wytoczyła nie moździerz, ale mitrailiezę, i już z niej wyrzuciła cały szereg pocisków, które miały szerzyć zagładę w zwartych szeregach prawicy. Posypały się gradem wnioski i interpelacye. Dr Herbst wystrzelił najcięższego wagomiaru bombę, sprawę kolei północnej. Interpelacya w tej sprawie nie wiem, czy nie była nawet pożądaną dla rządu. Sprawa ta, jeżliby w tej kadencyi nie było o niej mowy, mogłaby posłużyć oponentom za środek agitacyjny przy wyborach powszechnych. Może więc zależeć na tem rządowi, jeśliby sprawa teraz jeszcze ubitą być nie mogła, żeby mógł zaznaczyć przynajmniej stanowisko, jakie zajął po rozprawach, odbytych w komisyi kolejowej na wiosnę, i tym sposobem wytrącić z rąk opozycyi broń agitacyjną. Z tego faktu, iż rząd cofnął swoje przedłożenie, żadnych nie można wniosków wysnuwać co do przyszłego tej sprawy obrotu. Gdyby zaś ten tylko jeden fakt z akcyi rządowej pozostał, opozycya nie omieszkałaby wyzyskać go i otrąbić, jako walne swoje zwycięstwo i niepożytą zasługę. Dr Neuwirth, skoro po długiem milczeniu znów otworzył usta, naturalnie warknął na Laenderbank, bo to jest tego wymownego posła specyalnością od dawna.

Dr Magg wycelował wprost do polskiego obozu. Jeszcze nim się rozwarły podwoje parlamentarnego gmachu, można było być pewnym tego, że padnie strzał w tym kierunku. Nie pierwszy to raz hasło, obwołane przez trybunów ludu we Lwowie, wdzięczny znajduje odzew u trybunów wiedeńskich. Zbyt często niestety tamci dla tych ostatnich pracują, jak gdyby byli do tej roboty najęci. Tym razem jednak nie wyjdzie to podobno ani jednym, ani drugim na dobre, bo robota była partacka, łatanina białą nitką szyta. Nie każdy to wprawdzie potrafi, ale osobliwego nie hyło w tem kunsztu, powykrawywać z akt śledczych nie według prawdy, ale według powziętej z góry intencyi, te i owe ustępy, złatać je tak, iżby w oczach ludzi łatwowiernych udawały całość, a resztki, które nie dogadzały intencyi, schować do szuflady. Łatwo było n. p. przytoczyć z akt śledczych zeznanie, powołujące się na rozmowę z klasycznym w tej sprawie świadkiem, z prawnym br. Schwarza obrońcą, a przemilczeć następne tego obrońcy zeznanie, który pod przysięgą oświadczył, iż nigdy nie powiedział tego, co mu w usta włożono, a nawet tego nigdy nie pomyślał.

Prawnicy twierdzą, iż rząd miał słuszność, gdy odmówił udzielenia komisyi Izbowej akt śledczych w sprawie Kamińskiego. Istotnie być to może, iż świadkowie czyniliby swoje zeznania z rezerwą, dla toku sprawy szkodliwą, gdyby to mieli na myśli, że ich zeznania będą publikowane. — Ale w sprawie poruszonej przez Dra Magga, komisya Izbowa będzie mieć przed sobą akta, które się do tej sprawy odnoszą, tak, jak je ma przed sobą Koło polskie, które na żądanie członka swego — srodze spotwarzonego, wyznaczyło osobną ze swego grona komisyę do zbadania tych nieprzykrojonych *ad usum delfini*, ale kompletnych aktów. Koło już na pierwszem posiedzeniu swojem uchwaliło, a za jego przykładem uchwaliły inne kluby prawicy, głosować za odesłaniem wniosku Magga do tej samej komisyi, która rozpatrywała sprawę Kamińskiego. Jeden tylko z członków Koła ma podobno głos zabrać i oświadczyć, że Polacy nie podzielają motywów, przytoczonych przez wnioskodawcę, ale pragną, aby dana była Izbie sposobność do nabycia jasnego, ile tylko być może, na tę sprawę poglądu.

Komisya, której Izba przekazała przedłożenie rządowe co do sądów przysięgłych w Wiedniu, Kornenburgu i Wiener Neustadt, w poniedziałek zapewne złoży swoje sprawozdanie. Większość komisyi uznała, iż akcya rządu już dotychczas okazała się w Wiedniu zbawienną. Widocznie ruch anarchiczny między robotnikami tutejszymi został już do pewnego stopnia uśmierzony. Nie można jednak twierdzić, że już nadeszła pora, w której rząd mógłby się obejść bez wyjątkowych środków. Anarchiści poskromieni w stolicy probują teraz szczęścia w Neusztadzie, oddalonem od Wiednia o dwie godziny jazdy. Komisya więc, jak się zdaje nie zechce i nadal przeszkadzać zamiarom rządu. Może być jednak, iż wniosek jej będzie się co do formy różnić nieco od przedłożenia rządowego.

W Wiedniu i Korneuburgu rząd rok temu zasystował sądy przysięgłych i dopiero wydane już rozporządzenie poddał pod uchwałę Izby. Taki jest proceder ustawą z r. 1873 ściśle przepisany. Teraz chodzi nietylko o dalsze systowanie tych sądów w dwóch wymienionych okręgach sądowych, ale także o zasystowanie ich w okręgu Neustadzkim, w którym dotychczas nie były zawieszone. Rząd objął sprawy obiedwie jedną ustawą. Komisya żądać zapewne będzie, żeby rząd co do trzeciego okręgu zupełnie w ten sam sposób postąpił, jak postąpił przedtem co do Wiednia i Korneuburga. W rzeczy wyjdzie to na jedno, ale nie można tego ganić, że komisya tam gdzie chodzi o rękojmię swobód konstytucyą poręczonych, pedantycznie przestrzega procederu, przepisanego ustawą.

Najj. Pan postanowieniem z 5 grudnia b. r. na wniosek ministra domu cesarskiego i spraw zagranicznych, zamianował konceptowego aspiranta Andrzeja br. Potockiego bezpłatnym *attaché* poselstwa.

Najj. Pan postanowieniem z 7 grudnia b. r. zamianował radcę sądu krajowego Juliana Bochyńskiego we Lwowie radcą wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Minister rolnictwa zamianował adjunktów Dra Edmunda Riela w Elbogen i Józefa Maryana Bocheńskiego we Lwowie, komisarzami górniczymi przy urzędzie górniczym w Galicyi.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego, Alojzego Mahra, bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

Prezydyum dyrekcyi poczt i telegrafów zamianowało oficyałami pocztowymi: byłego oficyała pocztowego Jana Galasiewicza i asystenta telegrafu Wiktora Skrzyńskiego dla Krakowa, asystenta telegrafu Jana Templego dla Stryja i asystenta pocztowego Artura Payersfelda dla Podwołoczysk; dalej asystentami pocztowymi: praktykanta pocztowego Marcina Jezierskiego i elewa telegrafu Henryka Waldmanna, obu dla Białej, praktykanta pocztowego Eugeniusza Herwy'ego dla Buczacza i ekspedytora pocztowego Dawida Chunę dla Wadowic; nareszcie przeniosło asystentów pocztowych: Ludwika Arciszewskiego ze Lwowa do Kołomyi, a Tadeusza Hrehorowicza ze Stryja do Lwowa.

Prusy — a Stolica święta.

Moniteur de Rome w sprawie stosunków kościelnych w Prusiech, pisze, co następuje:

„W rozgłośnych mowach i półurzędowych artykułach starano się w ostatnich dniach w Niemczech wytoczyć formalny proces katolikom pruskim i Stolicy świętej. Wznawiając przykre wspomnienia i śmieszne uprzedzenia, zarzucano Stolicy św., że chce zawładnąć państwem i sprawy dusz w widokach politycznych usunąć na drugi plan.

Zaczepki takie nie uczynią wrażenia na katolikach. Niemiecka prasa katolicka zachowała chwalebne i dumne milczenie. I mybyśmy w jej ślady chętnie wstąpili, lecz w obliczu Europy wina ma paść na Kościół i przypisują mu tajne zamysły, do których się przyznać nie może; ponieważ zagranica nie zna prawdziwego stanu kwestyi religijnej w Prusach, ciąży na nas obowiązek usunięcia wszelkich nieporozumień i rozjaśnienia tej ważnej sprawy.

W tym celu wystarczy poznać dokładnie opłakany stan Kościoła w Prusach. Daleka od nas wszelka myśl prowokacyi lub obrazy. Skoro damy naszym czytelnikom smutny obraz Kościoła w Prusach, każdy przyzna, że jeżeli Kościół żąda rękojmi, ma do tego nietylko prawo, ale i obowiązek. Milczenie albo ustępstwo byłoby kapitulacyą, śmiercią.

Wiadomo, że cała Europa potępiła prawa majowe, które w razie przyjęcia byłyby w krótkim czasie przyprawiły Kościół o zgubę.

Tymczasem prawa te istnieją; żadnego nie zniesiono. Mimo potrójnego głosowania w parlamencie rząd utrzymuje ustawę banicyjną, ustawę nadewszystko znienawidzoną i drakońską.

Wiemy, że trzy ustawy kolejno po sobie ogłoszone polepszyły położenie. Ale ponieważ polegają na władzy dyskrecyjnej, wytworzyły prowizoryum niepokojące, któremu może jutro koniec położyć nowe rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich. Uznajemy chętnie zaprowadzone ulepszenia, ale z warunkiem, że druga strona nie będzie ich wystawiać, jako ustępstwa i dostatecznej rękojmi wolności Kościoła.

Oprócz stolic arcybiskupich poznańskiej i kolońskiej wszystkie inne są obsadzone. Ale są to biskupi *in vinculis* według wyrażenia p. Windthorsta. Władza dyskrecyjna zawieszona nad nimi, jak miecz Damoklesa. Niemają ani seminaryów, ani juryzdykcyi biskupiej. Wykonywanie ich praw niezaprzeczonych zawisło od dobrej woli rządu. Każdej chwili księża i wierni mogą się odwołać do trybunału duchownego przeciw wyrokom i aktom miejscowego pasterza.

Zakłady wychowania kleru zamknięte. Niemasz seminaryów, niema prawidłowego przyrostu duchownych. Młodzi kandydaci stanu duchownego muszą się udawać do innych prowincyj, aby się przysposobić do posług duchownych. Kościołowi nie przysługuje prawo wykształcenia i wychowania lewitów.

Posługa duchowna znajduje się w warunkach jak najgorszych. Obstając przy prawach regulujących powoływanie księży na posady, ich jurysdykcyą i stósunki do Biskupa, pozwolono na mocy władzy dyskrecyjnej młodym księżom wrócić do stron rodzinnych jako wikaryuszom lub pomocnikom duchownym. — W ten sposób zapobieżono najnaglejszym potrzebom duszpasterstwa; ale mimo to obsługa parafialna jest bardzo niedostateczną; w kilkudziesięciu parafiach pozostaje jeszcze dotychczas w zawieszeniu. Dziś lub jutro będzie można młodych księży wygnać z domów i parafij, bo są zdani na łaskę rządu.

Na tém nie koniec; ustanowiono między nimi różnicę. Ci, którzy odbyli nauki w Rzymie lub Insprukcu, ci, którzy nie zwiedzali uniwersytetów niemieckich, są wykluczeni, ich prośb nie wysłuchano.

Dowodem, że rząd chce w całym rygorze utrzymać wszystkie prawa i żadnego z nich znieść nie myśli, jest jego postawa w sprawie ustawy banicyjnej. Kapłan, któryby wykroczył przeciw prawom majowym, może być bez wszystkiego wydalonym.

Głoszą, że to się nie dzieje i dziać nie będzie. Któż nam ręczy, że pod nowem ministerstwem, albo w nowem zawikłaniu, rząd nie pochwyci za oręż, który ma pod ręką?

Takie jest rzeczywiste położenie Kościoła w Prusiech. Nie ma on żadnej rękojmi jurysdykcyjnej, ani konstytucyjnej co do wykonywania swych najniezbędniejszych czynności; wszystko polega na dobrej, ciągle zmieniającej się woli jednego człowieka lub ministra. Cóż dopiero powiedzieć o instytucyach Kościoła, o jego dziełach, będących jego potęgą i jego sławą. Cóż powiemy, rzuciwszy okiem na klasztory opustoszałe, na pozamykane domy dobroczynne, na zakony zniewolone się rozprószyć?

Wobec tak opłakanego widowiska, czyż można się dziwić, że Kościół żąda rękojmi na przyszłość? Sądzić, że Kościół mógłby się zgodzić na życie tak smutne i niezaszczytne, byłoby to żądać od niego samobójstwa. Zarzucać mu zaś, że dąży — nie do wolności — lecz do przewagi i panowania — jest to krzyczącą i nieusprawiedliwioną ironią.

Sprawy miejskie.

Urzędnicy Magistratu u b. Prezydenta Dra Weigla i u Prezydenta Dra Szlachtowskiego.

Dziś przed południem o godz. 11 urzędnicy Magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta Dra Schmidta udali się do mieszkania Dra Weigla, b. Prezydenta, aby pożegnać się z nim, jako swym naczelnikiem.

Wiceprezydent Dr Schmidt temi krótkiemi odezwał się słowy:

Przybyliśmy pożegnać Cię Panie Prezydencie, skoro złożyłeś godność Naczelnika miasta i usunąłeś się od obowiązków, które jako trzeci Prezydent autonomiczny pełniłeś przez cztery niemal lata. Jakikolwiek wyniosłeś sąd o nas, spodziewamy się jednak, że nie odmówisz nam uznania, iż pracowaliśmy według sił i zdolności naszych, a pracowaliśmy tem chętniej, że widzieliśmy i Ciebie, Panie Prezydencie, przodującego nam w pracy nieraz całemi dniami w urzędzie. W sercach urzędników zaskarbiłeś sobie Panie Prezydencie wdzięczność, bo wszyscy doznali Twojej opieki.

Rozstając się więc z Tobą i żegnając Cię, jako byłego Prezydenta miasta, składamy Ci przedewszystkiem podziękowanie za opiekowanie się nami, a jednocześnie upraszamy Cię, abyś nas zachował w swej pamięci.

W odpowiedzi na te słowa wyraził Dr Weigel, iż nie żegna się z urzędnikami, albowiem pozostaje nadal w Radzie miejskiej i na tem stanowisku, prócz innych, będzie także strzegł interesu urzędników Magistratu, o których dbał zawsze i opiekował się nimi. Będzie także gorliwie popierał sprawę podwyższenia płac urzędników, jaką podniesiono obecnie we Lwowie, a która bez wpływu na Kraków przejść nie może. Jeżeli w swej organizacyi częściowej nie wszystkich urzędników zadowolnił, to liczyć się musiał z funduszami. — I tak samo, jak ś. p. Dietel, który miał najgorsze wyobrażenie o urzędnikach przy objęciu rządów, a potem to zdanie zmienił, tak i on przyznać musi, że poważna większość urzędników pracowała sumiennie i rzetelnie i że ta znajdzie w nim zawsze poważnego orędownika wobec Rady.

Po pożegnaniu Dra Weigla, urzędnicy Magistratu zgromadzili się w sali prezydyalnej Magistratu, przybranej kwiatami. Tu wiceprezydent Dr Schmidt powitał następnie Dra Szlachtowskiego:

Kiedy Reprezentacya miasta powołała Cię Panie Prezydencie na godność pierwszego Obywatela tego starożytnego grodu, składając w Twe ręce ster zarządu spraw miejskich, to pozwolisz Panie Prezydencie, że i my, urzędnicy Magistratu, powitamy Cię na tym zaszczytnym urzędzie, do którego utorowałeś sobie drogę własnemi zasługami. Ćwierć wieku jesteś obywatelem tego grodu. Nie znamy żadnej sprawy wybitniejszej, a odnoszącej się do tego miasta, w którejbyś czynnego i skutecznego nie brał udziału. Jako członek Rady miejskiej od dnia jej zawiązku, pełnisz obowiązki prawego obywatela z całą sumiennością i gorliwością, a za prezydentury ś. p. Dra Dietla, jako jego zastępca przez dłuższy czas reprezentowałeś zaszczytnie to miasto i kierowałeś Magistratem z pożytkiem dla służby miejskiej.

W nowszych czasach, Panie Prezydencie, przyczyniłeś się bardzo wiele do chluby i rozgłosu, jaki zyskał Kraków przez uroczystość Kraszewskiego i odwiedziny Najjaśniejszego Pana. Wśród tych uroczystości wziąłeś na siebie większą część obowiązków i wywiązałeś się z nich należycie.

Ale znamy także, Panie Prezydencie, dwie prace Twoje nadzwyczaj wielkiej wagi i doniosłości dla miasta, dwie prace, których następstwem upiększenie Krakowa i polepszenie stosunków ekonomicznych miejskich; dwie prace, za które Kraków przechowa dla Ciebie Panie Prezydencie, wdzięczność na zawsze, a te są: jedna w sprawie pożyczki półtoramilionowej; druga w sprawie objęcia przez gminę akcyzy. W jednej i drugiej sprawie dałeś dowody niezmordowanej wytrwałości i poświęcenia wielkiego.

Poprzestanę na wymienieniu tej cząstki zaledwie Twych znakomitych zasług, a podniosę tę okoliczność, że jesteśmy pewni, iż za Twe poświęcenie się dla dobra miasta i za Twoje zalety duszy doznasz zawsze i wszędzie powszechnego uznania, bo wierzymy w sprawiedliwość ludzi; a wierzymy zaś dlatego, że ten piękny i kochany Kraków wychowywał zawsze zacne i szlachetne dusze — a skoro tak jest, to każdy odda Ci uznanie, kto tylko pozna Twój charakter, Twoje zalety duszy, Twoją sprawiedliwość, Twoją niezmordowaną pracę i Twoje poświęcenie się dla dobra tego pięknego Krakowa.

Pozostaje mi jeszcze wyrazić Ci, Panie Prezydencie, imieniem zgromadzonych tu urzędników przyrzeczenie, że do pomocy w pracy dla dobra miasta, znajdziesz nas zawsze gotowych, i że każde Twe życzenie wypełniać będziemy tak, jak wypełniać powinni dobrzy synowie tej starej stolicy, której pomyślność i rozwój i nam na sercu leży.

Szczęść Ci Boże Panie Prezydencie!

Na to odpowiedział Dr Szlachtowski co następuje:

Dziękuję Ci Panie Wiceprezydencie za słowa, które z Twoich ust usłyszałem, a złożone oświadczenia miałyby jeszcze większe znaczenie, gdyby były szczerym wyrazem wszystkich urzędników Magistratu.

Gdy następuje zmiana w osobie Naczelnika, zwykle podwładni stawiają sobie pytanie, czego spodziewać się mają po nowym Naczelniku. Zapewne i Panowie to robicie, a odpowiedź, być może, rozmaicie wypada. W takich razach najpewniejszą jest odpowiedź, pochodząca od osoby, której to się tyczy, a ja oświadczam, że gotów jestem odpowiedzieć z całą otwartością. Nim jednak to uczynię, powiem pierwej, czego się po Panach spodziewam.

Spodziewam się, że będziecie urzędnikami, jakimi być nakazuje wasz służbowy, zaprzysiężony obowiązek.

Spodziewam się, że będziecie zawsze pamiętali, iż Miasto nie jest dla urzędników, lecz urzędnicy dla Miasta i jego mieszkańców.

Spodziewam się, że będziecie pełnili służbę gorliwie i sumiennie; że będziecie w zastósowaniu ustaw i przepisów bezstronnymi bez względu na wyznanie i przekonanie polityczne; że będziecie na każdym kroku przestrzegali godności Magistratu; że będziecie szanowali Radę miejską, i wykonywali chętnie i ściśle jej uchwały, równie jak i polecenie waszych przełożonych.

Spodziewam się nareszcie, że także wasze zachowania po za urzędem będzie zgodne z obowiązkiem, który na was Panowie, jako urzędnikach, ciąży.

To powiedziawszy, przystępuję teraz do odpowiedzi, o której mówiłem. Jeżeli Panowie będziecie tacy, jak się po was spodziewam, to nasz stosunek nie pozostawi nic do życzenia. Rozpoczynam moje urzędowanie bez wszelkiego uprzedzenia, ze silnem postanowieniem kierowania się jak największą sprawiedliwością. Przyzwyczajony od moich najmłodszych lat do pracy, szanuję obcą pracę, i dlatego potrafię także waszą ocenić.

Wiem, że są urzędnicy, którzy gorliwie i sumiennie pełnią obowiązek, i zasługują na uznanie, lecz wiem także, że nie wszystko idzie tak, jak być powinno, i że jest niejedno złe. Jeżeli już to słowo wypowiedziałem, to muszę wyraźnie i jasno mówić, aby mnie zrozumiano.

Częste i liczne są skargi i zażalenia mieszkańców, że urzędników w godzinach urzędowych w biurze nie zastają; że urzędnicy opóźniają się ze załatwieniem spraw; że urządnicy nie zawsze są bezstronnymi, bo dla niektórych osób są pobłażliwymi, dla innych surowymi; że przedsiębiorcy, dostawcy i rzemieślnicy załatwienia rachunków i wypłaty należytości doczekać się nie mogą, co się dzieje ze szkodą tych osób, również jak i Miasta.

Często skargi są bezzasadne, lecz przychodziły do wiadomości Rady miejskiej skargi, które za uzasadnione uważała, i z tego powodu niezadowolenie wyrażała. Dzieje się, że urzędnicy nie zachowują ściśle godzin urzędowych, że późno do biór przychodzą, że w godzinach urzędowych zajmują się czem innem, że wydalają się bez potrzeby z biór, i z tego powodu zwracają na siebie uwagę innych osób; że żyją ze sobą w niezgodzie, i z niechęcią jawnie występują, przez co służba cierpi, a Magistrat traci na powadze; że dzielą się na partye i do łączenia się namawiają; że uchwał Rady, komisyj i sekcyj ściśle nie wykonywają, z wykonaniem pomimo upomnień opóźniają się, przy wykonaniu niechęć, a jak się zdarzało, lekceważenie okazują.

Także zachowanie się po za urzędem nie jest odpowiednie. Urzędnicy występują często otwarcie jako agitatorowie, nachodzą obywateli, doradzają, namawiają, zbierają podpisy, i zapominają, że to jest wywieraniem nienależytego nacisku, nadużyciem ich urzędowego stanówiska. Dzieje się, że urzędnicy rozgłaszają wiadomości urzędowe, które nie powinny być rozgłaszane, co więcej, zamiast pracować w urzędzie, piszą korespondencye do dzienników, i są ich reporterami, nie uważając, że to kolizyę z ich obowiązkiem za sobą pociąga. Radzie miejskiej nie zależy na pochwałach pochodzących od urzędników, a na krytykę i ganienie przez urzędników nie może zezwolić, bo to sprzeciwia się karności urzędowej.

Jeżeli urzędnikowi nie wolno jest jawnie występować, to tem mniej da się usprawiedliwić ukryte działanie, bo to ubliża honorowi. Jeżeli urzędnik mniema, że to, co ma wykonać, nie może pogodzić z własnem przekonaniem, to szczęśliwszym będzie w takim zawodzie, w którym jego wolność niczem krępowaną nie jest.

Mówiłem o tem wszystkiem, bo to nakazuje mnie mój obowiązek. Gdybym tego nie uczynił, powiedzianoby, że o tem nie wiem, albo wiem, lecz mówić nie chcę. Ale jakże nie mam wiedzieć tego, co wcale nie jest tajemnicą, co każdy, chcąc nie chcąc, słyszeć może. Gdybym powiedział, że nie wiem, nie uwierzylibyście mi Panowie, i słusznie powiedzielibyście, że udaję. Jeżeli zaś wiem, to muszę mówić, aby nie mniemano, że tak było, jest i tak dalej będzie.

Dlatego proszę Panów, abyście byli takimi, jak powiedziałem, że spodziewam się po was. Powiedziałem proszę, lecz i dodam, że ostrzegam, a używam tego słowa w dobrze zrozumianym interesie tych osób, których mogłoby się to tyczyć.

Nakoniec jeszcze kilka słów do ciebie, Panie Wiceprezydencie. Znaną mnie jest twoja zacność, pracowitość, gorliwość i sumienność w pełnieniu obowiązków, i dlatego liczę na twoją skuteczną pomoc. Was zaś Panowie proszę, abyście swego Wiceprezydenta szanowali i przez niego dane polecenia ściśle wykonywali, a gdy Wiceprezydent jest moim zastępcą i w mojem imieniu i z mego polecenia działa, więc musiałbym każde uchybienie Wiceprezydentowi i każde niewykonanie jego poleceń tak uważać, jak gdyby mnie uchybiono, lub mego polecenia nie wykonano.

Sprawy zagraniczne.

Hiszpania.

Zaburzenia uniwersyteckie w Hiszpanii nabierają w następstwach swych coraz więcej doniosłości i politycznego charakteru.

Początek ich, był następujący: Jeden z profesorów uniwersytetu madryckiego, Morayta, miał na pewnej uroczystości mowę, tchnącą duchem bezwyznaniowym i obrażającą w jaskrawy sposób katolickie uczucia. Pod południowem, rozogniającem namiętności niebem Hiszpanii dało to powód do gwałtownego i w każdym razie bardzo niepolitycznego kroku ze strony episkopatu: kilku biskupów hiszpańskich rzuciło ekskomunikę na prof. Moraytę. Krok ten wywołał zaburzenia pomiędzy studentami uniwersytetu madryckiego, w które się wdała policya i władza polityczna, łamiąc i naruszając prawa eksempcyjne uniwersytetów hiszpańskich, które im zapewniają na podstawie odwiecznych przywilejów szeroką autonomię. Brutalne zachowanie się policyi dolało oliwy do ognia, dochodząc do tego stopnia, że nawet sam rektor, a był nim właśnie mąż wypróbowanych zasad katolickich — nie uszedł obelżywego traktowania w chwili inwazyi gmachu uniwersyteckiego przez policyę. Powstały ztąd zarzuty na ministra Pidala, nawet w obozie katolickim, że rozporządzeniami swojemi rozognił spór i kompromituje sprawę katolicką. Z uniwersytetem madryckim zsolidaryzowały się inne uniwersytety hiszpańskie, stając w obronie swych starych praw i przywilejów, co dało powód do licznych manifestacyj i zaburzeń; wmięszała się w tę sprawę Rada miejska madrycka, ważny w życiu politycznem Hiszpanii czynnik, oraz rozmaite poważne korporacye naukowe. Rzecz przybrała ogólne znaczenie polityczne, a domagania się, żeby minister Pidal ustąpił z gabinetu, stają się coraz powszechniejszemi. Na szczęście najpoważniejsze żywioły obozu katolickiego i konserwatywnego w Hiszpanii nie łączą się bynajmniej z fałszywemi krokami namiętnego, a nietaktownego ministra i w postępowaniu swojem zachowują — jak dotychczas — właściwą miarę. Będzie to ich zasługą, jeżeli ta sprawa — o co na gruncie hiszpańskim tak łatwo — nie doprowadzi do zwichnięcia zdrowych zasad w kierunku polityki hiszpańskiej. Przeszkadzają temu obrotowi pojednawczemu tylko karlistowskie organa i żywioły, które, jak widać, niczego się nie nauczyły, a wyzyskując sprawę dla osobistych i stronniczych celów, rozdmuchują namiętności.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 grudnia.

Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych odbędzie w niedzielę d. 14 grudnia r. b. o godzinie wpół do 11ej przed południem w sali *Collegium minus* (II p.) trzecie zwyczajne posiedzenie. Porządek dzienny: 1) Wykład prof. Gustawicza „O naturalnym podziale Alp.“ 2) Dalsza dyskusya nad referatem prof. Siedleckiego o książkach szkolnych. 3) Wnioski członków. Za Wydział:

Ludomił German, sekretarz. *Michał Bobrzyński*, przewodniczący.

— **Towarzystwo „Rodzina“** zaprasza członków na walne zgromadzenie w sali „Oświaty ludowej“ w Rynku L. 22 w niedzielę d. 14 b. m. o godzinie 3ej po południu odbyć się mające.

— **Hr. Andrzej Potocki** zdał w tych dniach z odznaczeniem egzamin dyplomatyczny w Wiedniu, i jak świadczy powyżej umieszczony wyciąg z *Wiener Zeitung*, mianowanym został *attaché* bezpłatnym poselstwa. Przez bieżącą zimę hr. Potocki pozostanie przy ministeryum spraw zagranicznych w Wiedniu.

— **Tutejszy urząd stemplowy**, mimo kilkakrotnie w naszym dzienniku uczynionych reklamacyj, bardzo niedbale odbija stempel na papierze przeznaczonym na *Czas*. Mamy dowody w ręku, że na jednym arkuszu jest stempel dwa razy odbitym, na drugim zaś arkuszu wcale niema stempla odbitego, jakkolwiek należytość za całą belę papieru punktualnie była zapłaconą. Zwracamy więc uwagę tutejszej powiatowej Dyrekcyi skarbowej na takie niedbalstwo i nadmieniamy zarazem, że w celu uniknienia śledztw i protokółów, zmuszeni będziemy na przyszłość udać się w tym względzie z zażaleniem wprost do p. Ministra skarbu.

— **Na dom ubogich**, mający być założonym w Podgórzu, zbierane bywają po domach w Krakowie składki. Osoby, chcące się do tego dzieła przyczynić, winny zażądać od dam zbierających składki, okazania pozwolenia Namiestnictwa do zbierania składek. Nadto winniśmy nadmienić, że kwesta ta, na cel, ze wszech miar zasługujący na poparcie, niewłaściwie używa firmy Towarzystwa św. Wincentego à Pauto. Towarzystwo to bowiem niezwykło kwestować po domach, tem mniej zaś na rzecz instytucyi projektowanej w Podgórzu, kiedy przedewszystkiem ubogie rodziny krakowskie wymagają zaopatrzenia.

— **Urząd cłowy** krakowski na dworcu kolei żelaznej ma w całem swem urządzeniu wielkie niedogodności, które zwiększa sposób traktowania publiczności przez urzędników i służbę cłową. Liczne pod tym względem dochodzą nas zażalenia. W dwóch ciasnych izdebkach, zawalonych pakami i zarzuconych śmieciem, gdzie niema nawet stołka dla odpoczynku, zmuszonym jest czekać często całe godziny ten nieszczęśliwy, któremu przychodzi odbierać transporta i pakunki. Czynność rewizyjna odbywa się z niezmierną bezwzględnością, tak dla osób, jak i dla rzeczy, które często wychodzą z niej uszkodzone. Kto nie zna dokładnie przepisów cłowych, ten nie otrzymuje tu żadnych informacyj i może być narażonym na wyższą o wiele opłatę przez nieświadomość; a pod tym względem zacytujemy jeden przykład. Przedmioty z bronzu podlegają o wiele wyższej skali niż z drzewa, ale gdy mebel lub statua rzeźbiona w drzewie ma ozdoby bronzowe, natedy opłata wymierzaną bywa na skalę bronzu. Potrzeba dopiero protestacyi stron interesowanych przeciw podwojeniu taksy. W pobliżu dworca niema nigdzie kantoru wekslarskiego, ani też trafiki, w którejby można dostać stempli, często przy nadawaniu lub odbiorze przedmiotów potrzebnych. Trzeba więc dla wymiany banknotów na srebro, lub dla ku-

pienia stempli jechać do Rynku. Wszystko to przedłuża niezmiernie najdrobniejszą nawet sprawę na urzędzie cłowym. Kupcy mają już w tej mierze więcej wprawy, ale osoby nieświadome tych trudności, przebywają ciężką kwarantanę na urzędzie cłowym, zanim zdołają wejść w posiadanie większego transportu rzeczy. Jeden obywatel, przybyły na zimę do Krakowa, spędził całych 8 dni na cle kolejowem przy tej operacyi odbioru mebli. Są to stosunki odstraszające od przybywania do Krakowa; konieczną jest reforma w tym względzie, odpowiednia wymaganiom ogólnego w świecie cywilizowanym postępu.

— **Gremium kupców chrześciańskich** we Lwowie na onegdajszem zgromadzeniu uchwaliło zwołać wiec kupców i przemysłowców z całego kraju, a następnie wybrać ankietę do zastanowienia się nad sprawą Stowarzyszeń korporacyjnych, jakie na podstawie ustawy przemysłowej tworzyć można, do której-to ankiety wejść ma po dwóch członków z każdej korporacyi, Wreszcie uchwalono podziękować p. Domsowi za dar 10,000 złr. na rzecz podupadłych kupców chrześciańskich. Wiecowi, zwołać się mającemu, przedłożoną zostanie sprawa utworzenia funduszu emerytalnego, tudzież takiego samego funduszu dla pomocników handlowych i przemysłowych. Wybrano wreszcie zarząd gremium i komisyę kontrolującą.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 13go: *Jak wam się podoba*, komedya W. Shakespeara, w 5 aktach, przekład Ulricha. Układ sceniczny p. Modrzejewskiej. Trzeci występ pani Heleny Modrzejewskiej.

W niedzielę 14go: *Jak wam się podoba*, komedya W. Shakespeara, w 5 aktach, przekład Ulricha. Układ sceniczny p. Modrzejewskiej. Czwarty występ pani Heleny Modrzejewskiej.

— D. 11go grudnia pochmurno; term. od 1·0 doszedł do 4·9 C. Barometr nisko opadł; o godzinie 7ej rano d. 12go stan jego był 734·6 millim., termom. 3·4 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 13go grudnia: *Post.* ś. Łucyi i Otylii pp. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W piątek d. 12 grudnia odbędzie się w Muzeum techniczno-przemysłowem od godziny 12—1 czwarty wykład Dra Franciszka Bylickiego „O najnowszych formach w muzyce.“

W poniedziałek d. 15 grudnia odbędzie się w sali redutowej IV wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa Muzycznego z współudziałem panny Herminy Wairauch, uczennicy konserwatoryum wiedeńskiego, pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego. Program jest następujący: Mozart: Kwartet Nr. 21 D dur na 2 skrzypiec, altówkę i wiolonczelę: a) Allegretto, b) Andante, c) Menuetto, d) Finale; Chopin: Polonez As dur op. 53 na fortepian; Deklamacya; Kleczyński Jan: „Hymn za umarłych“ na 4 głosy basowe z towarzyszeniem organów; Liszt: a) 3a Etuda koncertowa, b) 6a Rapsodya na fortepian; Loewe: „Samotny świerk,“ chór męski.

W dzienniku amerykańskim *The Century Magazine* poeta Oskar Fay Adams poświęca p. Modrzejewskiej, po wystąpieniu jej w komedyi szekspirowskiej *As You like it* w roli Rozaliny, następujący wiersz, którego ogłoszenie w przekładzie zapowiedzieliśmy wczoraj:

Gdy piękny lasów ardeńskich zakątek
Poeta rzeszą zaludnił w około,
Rozczarowania cień padł mu na czoło,
Bo przez niejeden długich lat dziesiątek
Najulubieńszą z dziewic swoich postać,
Przez gołowąsą młódź widział oddaną,[1])
Która nie mogła wdziękom kobiet sprostać
Wzięciem chłopięcem — choć z pozorów zmianą.

Widok wiekami stał się znów odmienny,
Kobiece w kolej występują grona,
A każdej serce ujarzmia motyle
Orlanda młodość i dzielność wsławiona.
Lecz kiedy Ciebie — meteor promienny!
Ujrzał — mistrz wielki uśmiechnął się mile.

Niwa z 1go grudnia zawiera: „Sejm galicyjski 1884 roku,“ przez Ludwika Dębickiego; Artele w Rosyi,“ skreślił Ignacy Świętochowski; „Henryk Heine,“ (portret literacki) przez T. J. Choińskiego; „W sprawie emisyi listów metalicznych przez Towarzystwo kredytowe ziemskie,“ przez A. D.; „Sprawy bieżące,“ napisał Chorąży; „Za pół miesiąca“ (przegląd polityczny).

[1]) Za czasów Shakspeara role kobiece grali chłopcy. *(P. R.).*

Teatr.

Wczorajszy, drugi występ Modrzejewskiej na scenie naszego teatru w *Maryi Stuart* Schillera, był nowym tryumfem dla wielkiej artystki i nową, najpodnioślejszą duchową ucztą dla widzów, którzy i tym razem salę teatralną przepełnili tłumnie, tak wyczerpując kasę z biletów, że gdyby ich podwójną liczbę miano w rozporządzeniu, jeszcze i wówczas zabrakłoby ich z pewnością.

Publiczność nasza widziała już nieraz Modrzejewską w roli nieszczęśliwej królowej Szkockiej i wrażeń odniesionych z jej gry w tej roli nie zapomniała pewnie, bo tego rodzaju wrażenia nie zaćmiewają się nigdy w pamięci. A jednak te same wrażenia w całej ich świeżości i pełni odniósł każdy i wczoraj, jak gdyby to było po raz pierwszy, tylko w spotęgowanym — odniósł je stopniu, bo faktem jest niezaprzeczonym, że zdumiewający talent naszej wielkiej artystki potęguje się i olbrzymieje ciągle. Patrzeć na teraźniejszą grę Modrzejewskiej w roli Maryi — jest to boleć prawdziwą boleścią, płakać gorącemi łzami, odczuwać litość, oburzenie, trwogę i grozę w takiej mierze, jakgdyby losy odtworzonej przez artystkę postaci cząstkę naszych własnych stanowiły losów; jak gdyby krew, którą królowa ma przelać, była krwią naszych najbliższych i tuż, w naszych oczach zbroczyć miała ręce strasznych siepaczy!.. Kiedy Marya (w 3 akcie) spotkawszy się z Elżbietą, walczy pomiędzy królewską swą dumą a potrzebą ukorzenia się przed tą, która jej życie trzyma w ręku, — i kiedy wreszcie duma, narażona na najdotkliwsze próby, bierze górę i wybucha słowami:

„....Gdyby na ziemi prawa rządzić miały,
„Pył-byś przedemną zmiatała kolanem,
„Bo ja tu królem i ja jestem Panem!....“

w piersiach widzów naonczas, jak gdyby zamierają serca, taki dreszcz grozy uczuwa każdy, — w takie zdumienie wprawia każdego olbrzymia siła i potęga, z którą artystka te słowa wypowiada... Każdy czuje w wypowiedzeniu tych słów potęgę jeniuszu i przyklaskując im potem z zapałem, który pierś mu rozpiera, uznaje, że tak mówić może tylko prawdziwa królowa ducha, do której w całej pełni da się zastosować wyrażenie Szekspira „co cal to król!“

Tragedya była wystawioną starannie, tak pod względem obsady ról, możebnie najlepszej, jakoteż i pod względem dekoracyj i strojów, które wszystkie tym razem były niemal świetne. Nasi artyści grali swe role dobrze, oprócz może jednego p. Zapałowicza, który jako Mortimer bardzo a bardzo wiele pozostawiał do życzenia, rażąc niewłaściwością dykcyi i ruchów. *L. K.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej,
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
w dniach 11 i 12go grudnia.

Wskutek bardzo złych dróg do komory prowadzących, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran był nadzwyczaj mały. Pszenicy dowieziono do 150 klg., żyta zaledwie 120 klg. Innych produktów zaś nie dowieziono, lub w tak małej ilości, że cen nie notowaliśmy.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 36·— do 39 złp.; żyto za 227 funtów 28·— do 31·— złp.

Przy zbliżających się świętach i wielkiej potrzeby, nawet na miejscowe spożycie, ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były nadzwyczaj małe.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 7·75 do 8·20 złr.; czerwoną od 8·— do 8·40 złr.; białą od 7·90 do 8·30 złr.; żyto piękne od 7·20 do 7·45 złr., poślednie od 7·10 do 7·30 złr.; jęczmień piękny od 7·20 do 7·50 złr.; pośledni od 6·75 do 7·15 złr.; owies od 6·75 do 7·10 złr.; groch od 8·— do 10·50 złr.; fasola od 9·— do 12·— złr.; wyka od —·— do —·— złr.; kukurudza od —·— do —·— złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; jagły od 12·— do 13·50 złr.; tatarka od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczyna czerwona od 40·— do 48·— złr.; biała od 50·— do 60·— złr.

Wiedeń 11 grudnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2420, żywej nierogacizny 2605, zabitych wieprzów 1345, owiec 1656, zabitych 304.

Cielęta płacono 42 do 52 złr., osobliwsze 56 złr.; nierogaciznę galicyjską 30, do 35, 36 złr. za 100 kilo żywej wagi; zabite wieprze 38 do 48 złr. za 100 kilo mięsa; owce dla wywozu płacono 24 do 30 złr. za parę, braki 12 do 18 złr. za parę.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla zaniedbanych chłopców na Kleparzu X. Siemaszki złożyła A. C. 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2882 ?)

Bank krajowy

we Lwowie i 42 zastępstwach przyjmuje lokacye

gotówki:

na 3%, 3½% i 4% asygnaty kasowe
na 4% książeczki wkładkowe,
500 złr. płatne bez wypowiedzenia.

Bank kupuje i sprzedaje po kursie dziennym:
4½% Listy zastawne Banku krajowego,
5% Obligacye komunalne Banku krajowego,
4½% i 6% Obligacye pożyczki krajowej.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia dnia 11 b. m.:

(F) Projekta angielskie w sprawie uregulowania sytuacyi egipskiej znajdują, jak się zdaje — wszędzie niekorzystne przyjęcie. Wiadomości nadchodzące z Petersburga, zapewniają, że gabinet rosyjski do propozycyj angielskich się nie przychyli. Co się tyczy gabinetu wiedeńskiego, tutejsze sfery rządowe zajmują w tej sprawie, jak już dawniej zaznaczyłem, stanowisko wyczekujące, utrzymując, iż pierwej oświadczyć się powinny mocarstwa więcej interesowane; przecież z pewnych oznak spodziewać się można, że projekta angielskie natrafią i tu na pewne trudności. Pogłoska, że główny wpływ na okoliczność, jakie stanowisko zajmą mocarstwa wobec projektów angielskich, przeszedł obecnie z Francyi na Niemcy, jest bezzasadną. Punkt ciężkości leży bowiem pod tym względem w Paryżu i to za zgodą gabinetu niemieckiego, który Francyę, jako państwo najwięcej interesowane, wysuwa naprzód.

Tymczasem pojawił się, jak się zdaje, w Petersburgu nowy projekt uleczenia sytuacyi egipskiej. Przynajmniej petersburski korespondent *Pol. Corr.*, który zwykle informacye swe czerpie ze sfer rządowych, zapewnia, że w rosyjskiej dyplomacyi poruszono myśl, iż Rosya powinna dać inicyatywę do utworzenia komisyi międzynarodowej, w którejby także Rosya i Niemcy były reprezentowane, a której zadaniemby było studyować sytuacyą egipską, zasięgnąć wiarogodnych informacyj i złożyć sprawozdanie. W tutejszych sferach dyplomatycznych, o ile mi wiadomo, nie wiedzą nic o podobnym zamiarze gabinetu rosyjskiego, jakkolwiek możebności tego faktu nie zaprzeczają. Z całą stanowczością mogę jednak zapewnić, że gabinet rosyjski rozesłał właśnie do mocarstw okólnik, w którym donosi o akcyi rządu rosyjskiego w Kairze, dążącej do tego, aby Rosya dopuszczona została do komisyi likwidacyjnej, i prosi, aby mocarstwa akcyę tę poparły. Co do kwestyi, czy w takim razie potrzebnąby była zmiana ustawy likwidacyjnej, podzielone są zapatrywania panujące w świecie dyplomatycznym. Zdaniem Rosyi nie byłoby to koniecznem. Niemcy nie rozesłały do mocarstw podobnej noty.

Ukazem Cesarza rosyjskiego danym ministrowi sprawiedliwości z dnia 4/16 października b. r. — zostali mianowani członkowie sądu okręgowego na gubernie wołyńską, podolską i kijowską. W liście nowomianowanych jaką podaje *Goniec urzędowy* z 12/24 paździer. r. b. spotykamy następujące nazwiska obywateli polskich.

Sędziami honorowymi z prawem zasiadania w sądach okręgowych zostali;

W gubernii wołyńskiej: ks. Roman Sanguszko radca stanu i kamerjunkier dworu, hr. Władysław Chodkiewicz; hr. Stanisław Czapski, hr. Jan Tarnowski; hr. Mikołaj Czapski; hr. Adam Rzyszczewski; hr. Ksawery Miączyński; hr. Jan Olizar; Czesław Kurowski, Stanisław Rakowski, Tomasz Sumowski.

W gubernii podolskiej: Karol Starzyński, Juliusz Orzechowski, Aleksander Nowicki, Adam Arcimowicz, Bolesław Zaleski, hr. Karol Chodkiewicz, Henryk Kiełkiewicz, Cezary Skowroński.

W gubernii kijowskiej: Tadeusz Bobrowski, Leonard Jankowski, Teodozy Bondarzewski, Zygmunt Krzyżanowski, Jan Rakowski, Leon Modzelewski, Górkowski, Kamieński.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 12 grudnia. (*W*) Nieporozumienia, panujące między uczniami medycyny, nie mają w pierwszym rzędzie charakteru antisemickiego, ale wywołała je kwestya, czy studenci z Węgier, mogą czerpać zapomogi z funduszu stowarzyszenia wzajemnej pomocy, utrzymywanego wyłącznie środkami austryackimi, skoro Węgry nie zasilają tak, jak inne kraje n. p. Czechy, Galicya, Styrya i t. d., tego funduszu. Ponieważ zaś studenci z Węgier są przeważnie izraelici, przeto nieporozumieniom tym nadają charakter antisemicki.

Wiedeń 12 grudnia. ○ Uprzedzająca uprzejmość ze strony Anglii i Francyi, okazana na kongresie berlińskim, ma swoje źródło w dwóch powodach: w konieczności podjęcia na nowo sprawy egipskiej, co dopiero po załatwieniu spraw zachodniej Afryki nastąpić może, oraz w tej okoliczności, że lord Granville, lubo nieoficyalnie, ale faktycznie, w porozumieniu z posłem francuskim, rokowania pośredniczące z posłem chińskim prowadzi. Wogóle pojednawczość państw, okazana w Berlinie, uważaną jest za dobrą wróżbę dla następnych porozumień względem Egiptu, a ks. Bismark jest w dobrym humorze, gdyż i w egipskiej sprawie zaczął już pierwszą rolę odgrywać.

Wiedeń 12 grudnia. ⊙ Na podstawie relacyj od poselstwa austryackiego w Paryżu uważają tu za rzecz prawdopodobną, że zamiar podwyższenia ceł we Francyi rozbije się o wewnętrzny opór kraju i Izby. Rząd zaś będzie wobec nacisku rolników pokryty, gdyż dokłada wszelkich starań, lecz nie może za skutek odpowiedać.

Warszawa 12 grudnia. Aresztowano tu kilka osób wskutek wskazówek nadeszłych z Petersburga.

Reskrypt oberpolicmajstra Tołstoja postanawia, aby bramy domów zamykane były zaraz wieczór.

Ostatnie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, aby wszyscy kupcy, wyznania mojżeszowego, a poddani zagraniczni, którzy nie posiadają specyalnego pozwolenia od ministerstwa rosyjskiego na pobyt w Rosyi, wydaleni zostali z Odessy i innych miast południowej Rosyi, wywołało wielką panikę, a kilka większych firm w Odesie i Kijowie zarządziło likwidacyę.

Paryż 12 grudnia. Krążące tu pogłoski, o korzystnym zwrocie rokowań z Chinami, są prostemi manewrami giełdowemi. Rokowania upadły zupełnie, a Francya wystąpi teraz z całą energią.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 grudnia. Z Izby deputowanych. Wniosek Riegera, aby wniesioną przez niego petycyę producentów cukru o przedłużenie terminu niszczenia podatku od cukru, przydzielić komisyi podatkowej do jak najrychlejszego sprawozdania, został przyjęty.

Tausche i towarzysze interpelują ministra handlu, jakich zarządzeń spodziewać się należy w celu podniesienia wywozu zboża, mąki, cukru i spirytusu, następnie czy rząd zamyśla wpłynąć na okoliczność, aby przewóz zboża zagranicznego na kolejach krajowych nie miał większych ulg niż przewóz zboża krajowego, i aby produktom austryackim na połączeniach kolei arulańskiej umożebnić tańszy przewóz, a wreszcie, jak zamierza minister dogodzić życzeniom młynarzy pod względem ulg, jakie na kolejach mają młynarze węgierscy, robiący tutejszym młynarzom konkurencyę.

Nitsche i towarzysze proponują odnowienie uwolnienia od stempla i opłat przy rokowaniach względem umorzenia małych pozycyj rachunkowych od dnia 1 stycznia 1885 do r. 1887. Hanisch proponuje natychmiastowe i spieszne obrady, aby ustawa ta już z Nowym rokiem mogła wejść w życie.

Minister skarbu i Henryk Clam zgadzają się na wszelkie zgodne z regulaminem Izby skrócenia, Henryk Clam żąda jednak przydzielenia tej ustawy komisyi podatkowej do jak najrychlejszego przedłożenia sprawozdania.

Wniosek Hanischa został przyjęty, a wniosek Nitschego przydzielony został w pierwszym czytaniu komisyi podatkowej do jaknajrychlejszego przedłożenia sprawozdania.

Ustawy o praktykantach sądowych i prowizoryum budżetowem przyjęto w trzeciem czytaniu.

Neuwirth uzasadnia wniosek w sprawie kolei St Pölten-Tulln.

Wiedeń 12 grudnia. Z Izby deput. Neuwirth zaznaczył, że linia Wiedeń-Tulln-St. Pölten nie będzie tylko koleją lokalną, i jako charakterystyczny moment podniósł możliwość ruchu przewozowego. Mowca występował kilkakrotnie przeciw rządowi a zwłaszcza ministrowi handlu.

Pino odpiera z oburzeniem wyrażenia Neuwirtha, jak „nadużycie Rządu co do przyznawanych ustawą o kolejach lokalnych koncesyj, poświęcenie interesów państwa,“ jak niemniej wszystkie ubliżające honorowi słowa i uwagi, które nadto niczem nie zostały udowodnione. Minister handlu oświadcza w końcu podniesionym głosem, że jego sumienie jest czystem. (*Poruszenie i oklaski po prawicy.*) Wniosek Neuwirtha przekazano komisyi kolejowej.

Magg uzasadniał swój wniosek co do przedłożenia protokołów komisyi dla sprawy Kamińskiego. Madeyski oświadcza, że wraz ze swymi przyjaciołmi politycznymi będzie głosował za przekazaniem tego wniosku do komisyi dla sprawy Kamińskiego, zastrzega się atoli przeciw wszelkim krzywdzącym przypuszczeniom, które łączą z dzisiejszem głosowaniem.

Wniosek Magga przekazano jednogłośnie komisyi dla sprawy Kamińskiego.

Pacher interpelował w sprawie rzekomego wzbronienia wstępu inspektorowi przemysłowemu do fabryki tytoniu w Hainburgu.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Budapeszt 12 grudnia. Tisza przyjmował deputacyę serbską, której przywódca Stojaczkowicz zaznaczył konieczność zwołania kongresu kościelnego, powołując się na zmianę, jaka zaszła w usposobieniu ludu serbskiego, i zapowiadając korzystny rezultat kongresu kościelnego. Tisza odpowiedział, że cieszy go bardzo ten wyraz opinii publicznej, i że nic nie przeszkadza zwołaniu kongresu kościelnego.

Paryż 12 grudnia. (Ze Senatu). W dyskusyi nad kredytem tonkińskim wystąpił Broglie przeciw polityce kolonialnej i oświadczył, że prawica nie będzie głosowała za udzieleniem kredytu. — Ferry zbija szczegółowo wywody pana Broglie, oświadczając, że Francya nie jest odosobnioną. — Ferry stwierdza następnie serdeczne stosunki między Francyą a innemi mocarstwami, tudzież wspólność zapatrywań z trzema cesarstwami w sprawie egipskiej. Także tradycyjnej przyjaźni z Anglią pozostała Francya wierną.

Kredyty przyjęte zostały 191 przeciw jednemu głosowi. Prawica nie głosowała.

Były ambasador w Petersburgu, jenerał Fleury, umarł.

Rzym 12 grudnia. Podług *Diritto* upoważnił Watykan misyonarzy włoskich w Azyi, aby udali się pod opiekę reprezentantów włoskich i pochwalił postępowanie misyonarzy, którzy w ostatnich czasach zażądali pomocy od posła włoskiego w Shangai.

Kair 12 grudnia. Reprezentanci niemiecki i rosyjski wręczyli ministrowi spraw zagranicznych identyczne noty względem zamianowania niemieckiego i rosyjskiego członka kasy długów państwa. Obaj reprezentanci mieli w tej samej sprawie audyencye u chedywa, który oświadczył, że zasięgnie rady ministra i że uczestnictwo Niemiec i Rosyi w kasie długów jest tylko jedynym punktem wśród międzynarodowych kwestyj, dotyczących finansów Egiptu, których rozwiązanie wymaga jak największego pośpiechu. Decyzyę mocarstw co do uregulowania finansów, jakkolwiek ona wypadnie, będzie on w każdym razie popierał i wykonywał. Reprezentanci Francyi, Włoch i Austro-Węgier otrzymali polecenie, popierać żądanie Niemiec i Rosyi.

Kursa. — Wiedeń 12-go grudnia 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 81·75.— 5% Renta papier. nieopodat. 96·65. — Renta srebr. 82·90. — Renta złota 104·10. — 6% Renta złota węgierska 124 05· — 4% Renta złota węgierska 95·55. — Losy z r. 1860 136·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 858·— — Akcye kredy. 295·50.— Londyn 123·35. — Napoleony 9·76½. — Lombardy 148·25 Losy roku 1864 172·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 269·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 194·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 168 50. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·70.— Losy prem. węgiersk. 117·25. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148·50. — Akcye kolei półn.-zach aust. 171·75.— 6% Listy zast. hipot. 101·25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemskl. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 179·25. — Marki 60·25. — Ruble 127·50. — Dukaty 5·77. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 12 Grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127 50	128 75
Marki niemieckie	59 85	60 50
Dukat ważny	5 75	5 83
20-to frankówka ważna	9 70	9 78
Imperyał ważny	10 —	10 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 74
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 75	82 70
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 50	102 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 50	— —
4½% „ „ „ „	90 50	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	86 75	87 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie 41 let.	91 75	93 —
4% „ „ „ „ „ „	87 25	88 —
5% „ „ „ „ „ „	99 —	99 80
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	99 —	99 75
5% „ „ „ „ „ 40 let.	97 —	98 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 —	99 25
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 75
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 50	103 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	54 —	57 —
5% „ „ „ „ „ „	54 —	57 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 50	97 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	270 50	272 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	195 —	197 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 25
„ „ Stanisławowa	23 25	24 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 25	13 75
„ „ węgier. „ „	7 —	7·50
Wiedeń 11 Grudnia.		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	81 95	82 10
4⅖% „ srebrna	83 10	83 25
4% „ złota	104 10	104 30
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 75	126 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 —	136 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 50	142 —
„ „ 1864 „ 100 „	172 20	172 60
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
Losy Como-Renten za sztukę	45 —	47 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie . . . . „ „	101 50	102 25
Galicyjskie . . . . „ „	101 80	102 30
Morawskie . . . . „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie . . „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie . . „ „	104 50	106 —
Szląskie . . . . „ „	110 —	— —
Styryjskie . . . . „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 25	101 50
Węgierskie . . . . „ „	100 40	101 —
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	100 25	100 75
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	145 75	146 25
6% Renta węgierska złota	123 95	124 15
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	106 —	106 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	101 50	102 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	225 —	226 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	297 —	297 30
„ Bank węgierski . 200 „	305 50	306 —
Depositen-Bank . . . . 200 „	202 —	203 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	807 —	811 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	853 —	855 —
Unionbank . . . . . 100 „	84 25	84 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	146 50	147 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	102 50	103 —
Akyce kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	180 75	181 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	528 —	529 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	234 —	234 50
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	206 75	207 25
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	197 —	197 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2370	2375
Franciszka Józefa . . 200 „ „	208 —	208 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	270 —	270 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	149 25	149 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	194 50	195 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	172 50	173 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	176 75	177 25
Rudolfa . . . . . 200 „ „	181 70	182 20
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	179 25	179 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	306 50	307 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	148 80	149 20
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	173 —	173 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	168 50	169 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	174 —	174 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	122 —	122 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	97 50	97 80
3% prem. Bod, Cred. allg.	96 75	97 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 40	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 75	99 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 75	99 25
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 —	87 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 10	101 50
5% „ „ „ „ prem. . .	99 40	99 90
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 —	97 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 90	102 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 70	101 20
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit . . .	101 75	102 50
4% „ Bank Hip. prem. . . .	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta. . . . . 300 złr. 5%	99 50	100 -
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	99 80	100 10
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 25	99 75
Donau-Dampfsch. 100 . 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	110 20	110 50
„ za 200 Mrk. nie op. . . .	116 —	116 30
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 70	106 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 —	110 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	105 —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	90 —	90 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	99 40	99 80
„ Jarosław 300 „ „	98 80	99 20
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	100 35	100 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 30	103 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	102 80
„ „ Em.1874 200 m. „	125 —	126 —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	86 50	86 70
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	113 75	114 25
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	98 —	98 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	187 75	188 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	148 —	148 50
„ „ . 200 złr. 5%	123 75	124 25
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	104 50	104 80
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 50	99 80
„ „ II Em. 200 „ „	98 —	98 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 —	98 20
„ „ złotem . . 200 „ „	121 75	122 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 —	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	126 25	126 75
„ Węgierskie . . „ 100	117 —	117 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	21 60	22 —
Kredytowe . . . . . złr. 100	180 50	181 —
Clary . . . . . złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 —	115 —
Insbrucku. . . . . „ 20	19 50	20 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	18 50	18 75
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	42 25	43 —
Palfy . . . . . „ 42	37 75	38 —
Rudolfa . . . . . „ 10	18 25	18 75
Salma . . . . . „ 42	56 —	56 50
Salzburgskie. . . . . „ 20	22 75	23 50
St. Genois . . . . . „ 42	51 —	51 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	130 —	132 —
4% . . . . „ 50	68 —	— —
Waldsteina . . . . . „ 20	27 50	28 50
Windischgrätza. . . . . „ 20	36 50

Nakładem lub w komisie

Księgarni Polskiej

A. D. Bartoszewicza

we Lwowie 14, plac Halicki 14,

świeżo opuściły prasę:

Słowackiego J. Pisma pośmietne, wydanie pierwsze, poprzedzone wstępem i objaśnieniami dr. H. Biegeleisena. Genezis z ducha, List do J. N. Rembowskiego, Wykład nauki, Dziennik z r. 1847—1849. Cena 2 złr.
Krystyna. Z niedawnej przeszłości (z czasów wojny węgierskiej. 60 ct.
Skarga Piotr. Żywoty Świętych, starego i nowego zakonu na każdy dzień w roku. Wydanie 25. w 2 tomach in 4o, str. 600 i 632. Edycya dokładna bez żadnych opuszczeń i dodatków późniejszych. Cena 5 złr. oprawna w płótno angielsaie, złocone 7 złr.
Kochanowski Jan. Treny. 10 ct.
Krasicki J. Myszeis, poemat żartobliwy. 20 ct.
Zieliński Gustaw. Kirgiz, powieść. 15 ct.
Niemcewicz J. N. Śpiewy historyczne. 20 ct.
Jeż T. T. Sprawa ruska w Galicyi, powieść. 80 ct.
Molier. Świętoszek, przez A. Urbańskiego. 40 ct
Szyller. Zbójcy, tragedya, 60 ct.
Gogol. Rewizor z Petersburga. 40 ct.
Darwin Karol. Pochodzenie człowieka wydanie nowe, przerobione i powiększone według ostatniej edycyi angiel., przez L. Masłowskiego. Złr. 2 ct. 40.
Przegląd archeologiczny, zeszyt III. Cena 1 złr. 50 ct. (3035-1-3)

Wszelkie nowości otrzymuje Księgarnia Polska zaraz po ukazaniu się z druku i posiada zawsze na składzie.

Do Panów przedsiębiorców i właścicieli gorzelń!

W wielu gorzelniach w tegorocznej kampanii uskarżają się na liche wydatki, a te pochodzą przeważnie od nieodpowiedniej i złej manipulacyi.

Pomimo lichych tegorocznych produktów, zacieram w gorzelni na 45 hektolitrów przy pięciorazowym w 24 godzinach odpędzie po 5,700 kilogr. kartofli przy użyciu miernej ilości słodów na sankrzenie skrobii w zacierze i do wyrobu Hołowicy i z produktów tych produkuję dziennie przy pięciu zacierach po 715 do 720 litrów spirytusu.

Na żądanie przy nadesłaniu 20 złr. wynagrodzenia, wysyłam pisemną informacyę, w skutek której wydatki w gorzelniach znacznie polepszyć się dadzą; — podejmuję się również urządzenia i poprawy wydatków w gorzelni, niemniej podjęcia takowych pod swój kierunek, dając z swojej strony zastępców, odpowiednio zawodowi gorzelnictwa uzdolnionych.

Pauszówka, dnia 22 listopada 1884 r.

Piotr Julian Klimecki,
egzaminowany słuchacz krajowej szkoły gorzelniczej w Dublanach — a obecnie samoistny kierownik gorzelni w Pauszówce, ost. poczta Dzuryn koło Czortkowa.

Poświadczenie.

Że Pan Piotr Julian Klimecki, jako samoistny kierownik, gorzelnię w moim skarbie w Pauszówce prowadzi, i że z produktów powyższych przy pięciorazowym w 24 godzinach odpędzie od 715 do 720 litrów spirytusu dziennie produkuje, potwierdzam. (3032-1-)

Pauszówka, dnia 22 listopada 1884 r.

Mikołaj Wolański.

Podarunki na gwiazdkę i Nowy rok.

Scharfa naśladowane dyamenty

i naśladowane kolor. klejnoty i perły,

oprawne w prawdziwe złoto i srebro przewyższają nawet prawdziwe dyamenty pod względem ognia i połysku!

Najdostojniejsze osoby orzekły te dyamenty jako cudowne, znawcy uznali je jako jedynie w świecie, a przeszło sto najwybitniejszych dzienników krajowych i zagranicznych omówiło je w bardzo pochlebny sposób.

Odznaczone 18 pierwszemi złotemi i srebrnemi medalami:

kolczyki, pierścionki, szpilki, guziki i t. d. od **6** złr. do **28** złr. przedstawiają wartość 100—800 złr.; wielki wybór wspaniałych klejnotów jak: **ozdoby, riviere, ozdoby na głowę, naramienniki, medaliony, pierścienie prałackie, krzyże** i t. d. od 25 do 180 złr.

Wszelkie klejnoty, **prawdziwe lub nieprawdziwe,** wykonane będą trwale i tanio wedle rysunku i **z dołączeniem naśladowanych kolorowych kosztownych kamieni i pereł.** Zamówienia za dołączeniem należytości lub za zaliczką (2969-1-5)

Złotnik Scharf w Wiedniu,
Skład: *Kolowratring 12.*

!! Na święta !!

rozsyłam **pocztą z ocleniem i opłatą pocztową włącznie z opakowaniem** za **zaliczką** w 5 kilo paczkach:

POMARAŃCZE wyborowe mesyńskie, 25 do 40 sztuk	złr. 1·80
CYTRYNY wyborowe mesyńskie, 30 do 40 sztuk	„ 1·80
MANDARYNKI najlep. chińskie pomarańcze 40 do 60 szt.	„ 2·30
DAKTYLE wybor. sułtańskie netto 4½ kl.	„ 3·—
WINOGRONA STOŁOWE MALAGA najl. netto 4½ klo.	„ 5·20
KALAFIORY śliczne białe róże 3—5 szt.	„ 1·90
SKRZYNECZKI NA PODARKI z najlep owocami połud. giardinetto 4½ kl. netto	„ 6·—
GERMEŃSKIE CUKSZONE OWOCE w gustownych pudełkach netto 4½ kl.	„ 8·50
ROSOLIS MARASKINO z c. k. nadwornej fabryki Luxardo w Zadarze w Dalmacyi oryginalna skrzynka z 3 wielk. flaszkami	„ 7·20
„ „ 6 małemi „	„ 7·50
SARDYNKI W OLIWIE nantejskie 12 dużych puszek wagi 5 klo.	„ 6·80
18 imperial „ „ 5 „ z kluczem	„ 7.20
22 małych „ „ „ „ „ „	„ 7·20

Wina na wety w netto 4 litr. butelkach:

MALAGA 10 letnie najlep. (4 litry)	„ 5·50
MUSZKATOŁOWE wyborne	„ 5.50
MADEIRA bardzo stare nader mocne	„ 6·—
MARSALA ogniste	„ 5·—
MAŁMAZYA hiszpańska najlep.	„ 6·50
XERES stare wyborowe	„ 7·—
REFONO najlepsze istryjskie	„ 4·80

Antoni Paparotti w Tryeście.
(2988-5-8)

Towarzystwo Ochrony własności ziemskiej

zarejestrow. Stowarzyszenie z ograniczoną odpowiedzialnością, z siedzibą
w Limanowy,

którego głównem zadaniem i celem bronienia obywateli od wywłaszczeń z ojczystej ziemi i regulowania interesów, — a to tak funduszami własnemi jak kredytem w różnych instytucyach krajowych oraz różnymi innymi sposobami — zaprasza osoby dbałe o dobro kraju do współudziału, który najniższy złr. 10, najwyższy złr. 5000 być może. — Osoby zaś zadłużone, zagrożone wywłaszczeniem, lub potrzebujące uregulowania interesów, — prosimy, aby się zgłaszały.

Przytem nadmieniamy, że przyjmujemy wkładki oszczędności za procentem **6%**; — a wszelkiej rady i informacyj i t. p. udzielamy bezpłatnie. (3017)

Dyrekcya.

Rutynowany pisarz

posiadający chlubne świadectwa, biegły w manipulacyi kancelaryjnej, który przez kilka lat zatrudniony był przy zakładaniu ksiąg gruntowych, poszukuje odpowiedniego umieszczenia. Adres: **F. Nawrocki** w Żywcu. (2991-2-3)

ŁYŻWY

patentowe, różnych systemów angielskie, holenderskie, oraz prawdziwe (2975-8-10)

„Halifax“

na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą

ANDRZEJ SCHULTZ

Rynek Nr. 32 w Krakowie.

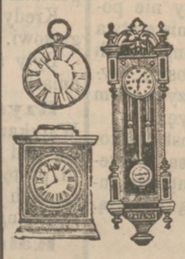

Wypróbowane i za najlepsze uznane c. k. uprzyw. zegarki tylko u fabrykanta

W. Köllmera
w Wiedniu,
IX., Servitengasse 1.

Warsztat dla nowych zegarów i reparacyj. 3 lata rzetelnego poręczenia. Cenniki darmo. Zegarmistrzom 10% zniżki. Wiele uznań do łaskawego przejrzenia. (2506-18-60)

Dra Schwalgera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwalgera w Wiedniu,
VIII., Laudong. Nr. 29. (2641-15-)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym** oraz **katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable. — W Krakowie w aptekach p. p. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2437-10-26)

Natychmiastowe wytępienie

wszelkiego robactwa
ZA PORĘCZENIEM SKUTKU.

Blattolyth,

jedyny środek wytępiający szwaby, karakony, robaki, mrówki itp., dotychczas niezrównany w skutku. Pudełko 50 c., patent. rozpylacz 50 c. **Necrolin,** na pluskwy, mole i pchły. 1 flakon 50 cnt. **Murolyth,** środek wytępiający szczury i myszy. Żadna trucizna, zabija tylko szczury i myszy. Puszka 50 c. Niżej 1 złr. nie posyła się. Do nabycia w większych aptekach i handlach. Główna rozsyłka: (2663-4-4)

E. SOXHLET
w Retz (Dolna Austrya).

MENTHIN

NAJLEPSZY ŚRODEK

na żołądek, krew, głowę, | przeciw wszelkim dolegliwościom, biegunce, nudnościom, bólom żołądka, bólom zębów itd. | na usta, zęby, skórę.

Jako wyborny środek żołądkowy
uśmierzający kurcz,
jako tynktura do zębów i woda do ust,
jako środek toaletowy,
jako orzeźwiający napój.
(2686-4 10)

Cena flaszki 50 ct. Należy żądać wyraźnie Neusteina Menthin i dokładnie uważać, ażeby każda flaszka miała mój znak ochronny.

Główny skład dla Austryi-Węgier:

w **Wiedniu, apteka „zum heil. Leopold“,** Stadt, Ecke der Spiegel- und Plankengasse

Skład w **KRAKOWIE** u aptek. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Sobierajskiego i Stockmara.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
C. F. Piotrowskiego i Sp. w Poznaniu
opuściło prasę dzieło p. t.:

Opowiadania i studya historyczne

Kazimierza Jarochowskiego,

serya nowa, w 8ce, stronnic 414.

Cena: 6 marek = 3 złr.

TREŚĆ: Wyprawa i odsiecz wiedeńska. — Wyprawa wiedeńska ze stanowiska interesu politycznego Polski. — Rada senatu Wyszogrodzka i zabiegi polityczno-dyplomatyczne po zajęciu Warszawy w miesiącu wrześniu 1704 r. — Wielkopolskie Leszno w r. 1707. — Polityka saska i austryacka po traktacie Altransztadzkim. — Bitwa wschowska dnia 13 lutego 1706 r. — Stanisław Leszczyński po Pułtawie. — Stosunek Brandenburgii do kościoła katolickiego w ziemiach polskich od r. 1640 do r. 1740. — Kamieniec i Poznań po Augustowej restauracyi. — Potyczka Kargowska i kapitan Więckowski. (2899-5-8)

C. K. DYREKCYA RUCHU KOLEI PAŃSTW. w KRAKOWIE.

Obwieszczenie.

Dostawa **drzewa budulcowego** miękkiego, **desek** i **brusów,** jakoteż **lat** do ogrodzeń i **gontów,** obejmująca potrzebę na rok **1885** dla linij kolejowych Państwowych w obrębie Krakowskiej c. k. Dyrekcyi ruchu, rozdaną będzie w drodze konkurencyi.

Termin do wniesienia ofert wyznacza się na dzień **26 grudnia 1884 r.** do godz. **12** w południe.

Szczegółowe warunki dostawy i wykazy rozsyła na żądanie podpisana Dyrekcya. (3019-1-3)

Kraków, dnia 7go grudnia 1884 r.

C. k. Dyrekcya ruchu.

Pierwsze c. k. uprz. Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju.

WSTRZYMANIE PRZYJĘCIA PRZESYŁEK.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że wskutek kry idącej na rozmaitych przestrzeniach Dunaju, zostaje z dniem dzisiejszym wstrzymane przyjmowanie przesyłek w Wiedniu we wszystkich kierunkach. (3061)

Wiedeń, dnia 6 grudnia 1884 r.

Dyrekcya ruchu.

Doroczna wyprzedaż towarów galanteryjnych 25%

NIŻEJ CEN ZWYKŁYCH
od 1 grudnia do Nowego Roku
w magazynie **F. Szukiewicza**
w Krakowie, Rynek A—B. (2902 5-12)

LOSY

na korzyść węgierskiego zakładu emerytalnego dziennikarzy.

Główna wygr. złr. 5000 Główna wygr.

złr. 1000, 500 i t. d. ogółem 1711 wygranych, wartości 9000 złr.

Ciągnienie 2 stycznia 1885 r.

Do nabycia **po 20 ct.** *w głównej rozprzedaży:*

dom bankowy H. FUCHS, Budapeszt, Dorotheag. 9,

tudzież we wszystkich kantorach wymiany, trafikach cygar i kolekturach loteryjnych. Za całą zaliczką nic się nie wysyła. Przy zamówieniach 25 losów i więcej, posyła się losy i wykaz wygranych opłatnie. (2914-4 10)

THE

Continental Bodega Company,

GŁÓWNA SIEDZIBA W BRUKSELI.

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że jej szczególności: **prawdziwe hiszpańskie i portugalskie wina, francuskie koniaki i szampany, angielskie spirytuoza,** tudzież **najlepsza herbata z Wschodnich Indyj,** są do nabycia u pana

Fr. Lenerta w Krakowie.

Continental Bodega Company ręczy za czystość i prawdziwość wszystkich swych towarów i zwraca uwagę Szanownej Publiczności i pp. lekarzy szczególniej na swe **lecznicze wina Malaga, Port i Madeira,** które na **wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku** odznaczone zostały **złotym medalem.** (2783-8-10)

Łowca

Kalendarz myśliwski i rybacki na r. 1885

w ozdobnej oprawie kosztuje 1 złr., z przesyłką pocztową na prowincyi 1 złr. 15 cent.

Główny skład w Księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego** we **Lwowie,** również do nabycia we wszystkich Księgarniach. (2903-3-3)

Nowe dziełka na Gwiazdkę

wydała księgarnia
Seyfahrta i Czajkowskiego we Lwowie.

Bełza **Wasi rówieśnicy.** 24 obrazków sławnych ludzi w Polsce z 10 illustracyami rysunku Wal. Eljasza, w 8-ce, oprawne w ładnej chromolitografowanej okładce. Cena 1 złr. 80 ct.

Zawadzki **Zamki i kościoły.** Opowieści historyczne dla młodzieży z 4 illustracyami Juliusza Kossaka, w 8-ce, oprawne w ładnej chromolitografowanej okładce. Cena 1 złr. 80 ct.

są do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą. (3007-3-5)

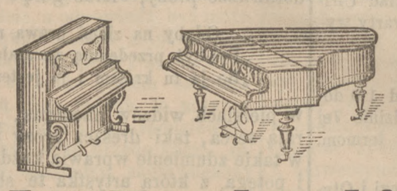

Jan Drozdowski

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 18.

SKŁAD FORTEPIANÓW I PIANIN

zaopatrzony w wybór nowych i używanych instrumentów z różnych fabryk, oraz

WYPOŻYCZALNIA.

Używane fortepiana przyjmują się w zamian. (2808-3-3)

OBRAZKI Świętych

w największym wyborze i najtaniej
w handlu pod firmą
Andrzej Schultz
w Krakowie, Rynek L. 32.
(2972-8-15)

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą.

---

5 cebrami wody i za 5 centów **węgla** ciepła kąpiel. — Cena począwszy od **20 złr.** wzwyż. Wanny kąpielowe z opalaniem lub bez opalania. (2866-9-)

L. Weyl
w Wiedniu, Wallfischgasse Nr. 8.
Cenniki darmo.
Także spłaty miesięczne.

C. k. nadw. dentysty **Dr. Poppa**

woda anateryn. do zębów i ust

w Wiedniu, I., Boynergasse Nr. 2.

Poppa wody anaterynowej do ust używałem u przeważnej części moich pacyentów w **chorobach ust i zębów** z **nadzwyczajnie dobrym skutkiem,** gdyż jestem przekonanym o jego chemicznie czystym składzie.

Także w **przewlekłych nieżytach** działa dotykanie bolesnych miejsc **części ust, krtani i szyi, wodą anaterynową do ust Poppa** bardzo dobrze. (1151-3-3)

Dr. Kainzbauer,
ces. radca, emerytowany profesor.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Tranczyński aptek. „pod Koroną“, E. Radler aptek., H. Markiewicz apt., J. Nowakowska, Sukiennice Nr. 29; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

PIERWSZE PIĘTRO

umeblowane

oraz stajnia i wozownia — **jest w całości lub częściowo zaraz do wynajęcia** — w domu Wiel. Pana Milieskiego, Rynek głów. Wiadomość u adwokata **Dra Lesława Borońskiego** przy ul. Brackiej pod Nr. 1, I-sze piętro. (2897-5-)

F. J. Demmer w Krakowie

poleca **BROŃ** swoją powszechnie znaną **z dokładności strzału i wyrobu** według najnowszych systemów.

Dubeltówki Lancaster i z lufami Choke bored	od złr.	27	do	400
Dubeltówki Lefaucheux	„ „	20	„	100
Dubeltówki kapzlowe	„ „	9·50	„	60
Pojedynki kapzlowe	„ „	6	„	20
Rewolwery odtylcowe	„ „	3.50	„	90
Krucice pojedyncze	„ „	1	„	6
Krucice podwójne	„ „	2	„	10
Pistolety tarczowe	„ „	15	„	100
Pistolety Floberta	„ „	3·50	„	30
Stućce Floberta	„ „	7·50	„	40
Stućce tarczowe odtyl	„ „	25	„	100

Używaną broń mieniam lub przerabiam. Naboje do wszelkich systemów. Śrót dla prowincyi 5 kilo franco za złr. 1·90 Kompletne cenniki franco. (242-56-)

HOSZÓW i HOSZOWCZYK,

majętność w Sanockiem, ¾ mili od stacyi kolei żel. w Ustrzykach odległa, przestrzeni 718 morg., z których 312 lasu, 287 roli, 51 łąk i 68 pastwisk, jest do sprzedania. — Bliższych wiadomości mającym chęć kupna udzieli zarząd dóbr w Krysowicach poczta Mościska. (2913-2-6)

Floryan Iwenc

OBFICIE ZAOPATRZONY

skład kapeluszy w Bielsku pod Białą

znany z jarmarków krakowskich, poleca Szanow. Publiczności, szczególnie paniom, swoje bardzo gustowne wyroby z pilśni, jakoto: pantofle, trzewiki, kamaszki z gumą i podeszwami patentowanemi, buty na polowanie i podróż itp., po cenach umiarkowanych. Łaskawe zamówienia ekspedyuje odwrotnie za zaliczką pocztową opłatnie. (2979-4-5)

Przez wysoki rząd Jego Królewsk. Mości króla Szwedzkiego *uprzywilej.*
Dr Fr. Lengiela

Balsam Brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. — Do nabycia w **Krakowie** u **W. Redyka** aptek., we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** aptek. „pod srebrnym orłem“, w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** apt. „pod Opatrznością“. (2509-38-

---

PIANINO

W Krems 1884 złoty medal.

Skład fabrycz. i zakład wypożyczania fortepianów i harmonij
pod firmą
Rud. W. Kurka
w Wiedniu, I, Elisabethstrasse 3

Zastępstwo **fortepianów Apollo** (z Drezna). — 5 lat poręczenia. — Wykonanie punktualne, warunki przystępne, ceny mierne. — Pisma uznania najdostojniejszych osób i słynnych kompozytorów muzykalnych. (2432 10 12)

Przegrane fortepiany po taniej cenie. — Odprzedającym zniżka.

Nowe fortepiany od 360 złr. wzwyż. — Wypożycz. fortepianu od 9 złr. miesięcznie wzwyż.

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA

de L. LEGRAND
Dostawc Rosyjskiego Cesarskiego Dworu.

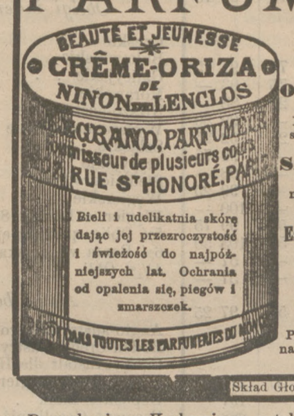

ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. RÉVEIL najłagodniejsze mydło dla skóry.

Ess-Oriza & Oriza-Lys
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA-POWDER
Rykowy puder
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.

Skład Główny, 207, rue Saint-Honoré, à Paris

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. [1419-12-]